

Uciekli od Łukaszenki,
schronili się
w pow. białskim



strona 3

Kucharski chce
39 milionów
od „Lewego”



strona R1

Obroślak
jest
niesamowity



strona 14

Drugi występ
i drugie
zwycięstwo
podczas gali
HFO Kickboxing.



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota międzyrzeczka

miedzyrzec.24wspolnota.pl

22 - 28 września 2020 r. ■ nr 38 (619) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

Raport z budowy.

Inwestujemy na potęgę: w siedzibę magnatów i kanalizację

Te inwestycje to efekt m.in. dobrze napisanych projektów

Dla inwestycji znaczący będzie też przyszły rok

Piotr Kazimierski,
wójt gminy Drelów

Krzysztof Adamowicz,
wójt gminy Międzyrzec Podlaski

Zbigniew Kot,
burmistrz Międzyrzec Podl.
kilkę inwestycji prowadzi z pow. białskim

4,4 mln zł
kanalizacja
w gm. Międzyrzec Podl. (Wysokie)

3,7 mln zł
Pałac Potockich
i sala widowiskowa

733 tys. zł
budowa ul.
Modrzewiowej

680 tys. zł
remont kościoła
w Drelowie

463 tys. zł
Orlik przy
SP nr 2

354 tys. zł
przebudowa ul.
Żarowie

Przeczytaj komentarze na:
miedzyrzec.24wspolnota.pl

5

Termomodernizacja Szkoły Podstawowej w Rudnikach. Na dachu pojawiły się panele fotowoltaiczne

Ginąca natura i architektura okiem międzyrzeczskich malarek

S. 5

Pobili bolszewików pod Roskoszą i Ciciborem

O tej bitwie historycy
dowiedzieli się niedawno. S. 16

REKLAMA

AUTO SKUP
ZŁOMOWANIE

881 372 442

Maluje od młodych lat.
Obrazy, które wystawiam
cieszą się moim sentymentem

Malarstwo jest
moją odskocznią od
życia codziennego,
swoistym hobby

Beata Plińska

Halina Paprota

Sosnowski wicedyrektorem szpitala.

Bez konkursu

S. 4

Tragiczna śmierć księdza Arka. Biskup: Bardzo mu się śpieszyło do Domu Ojca, za bardzo

Urodzony w Parczewie
absolwent liceum
w Wisznicach
ks. Arkadiusz Tymoszek
miał zaledwie 35 lat



S. 8

Saudyjska księżniczka nie chce Perfinki, klaczy za 1,25 mln euro



S. R7

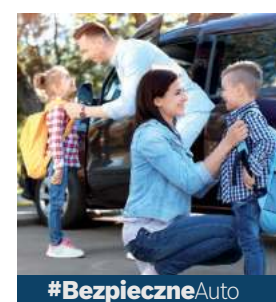
REKLAMA

SZKOŁA JĘZYKA ANGIELSKIEGO

TŁUMACZENIA PRZYSIĘGŁE

TEL. 663-043-333

POCZTOWA 7A, 21-560 MIĘDZYRZEC PODLASKI



Umów się na
Kontrolę systemów bezpieczeństwa

Bosch Car Service
TECH-PORT

Międzyrzec Podlaski, Zaścianki 89
tel. 83 307 00 01, 604 587 830
techport.bosch-service.pl



Wspólnota

Adres do korepondencji
Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska
tel. 83 352 06 20
e-mail: biala@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
pietrzela@24wspolnota.pl
Sylwia Hukaluk
tel. 516 019 186
Mateusz Połynka (sport)
polynka@24wspolnota.pl
tel. 516 019 184
Maciej Maciejuk,
redaktor naczelny portalu
biala.24wspolnota.pl,
maciejuk@24wspolnota.pl
tel. 516 019 185

Reklama
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Karolina Zielińska
tel.: 502 355 766
zielinska24wspolnota@gmail.com

Skład
Krzysztof Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

BIAŁA PODLASKA

Punkt Opłat
Mariusz Maksymiuk
ul. Piłsudskiego 12

MIĘDZYRZEC
Sklep
papierniczo-zabawkowy
Krzysztof Grzeszczyk
ul. Targowa 6
(hala targowa)
Galeria Finansów Adam Kwiatkowski
Galeria Międzyrzec,
ul. Nadbrzeżna 2

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

23 września,
godz. 7.30 - 14.30,
Plebania Wola (2)
godz. 8.00 - 14.00,
Dubica (4)
godz. 9.00 - 12.00,
Rossosz (4)
godz. 9.00 - 13.00,
Terespol ul.
Wojska Polskiego,
Przelotowa, Kobyłany
ul. Warszawska

Tamtędy

HUMOR, SATYRA, UŚMIECH

Życie w kwarantannie

Stracony rytm

Na portalu w Kobyłanach systematycznie podawano „Aktualną sytuację na terenie gminy Terespol w związku z epidemią wirusa COVID-19”.

Ostatnio ujawniono stan z 2 września. Zaznaczono, że było wtedy objętych kwarantanną siedem osób, a w izolatorium domowym przebywały dwie. Podkreślono, iż brakuje danych, co do liczby osób z wynikiem pozytywnym. Nie wszystko od wójta zależy.

Dopiero po prawie dwóch tygodniach pojawił się komunikat wójta Krzysztofa Iwaniuka, że z powodu zachorowania jednego z pracowników Szkoły Podstawowej im. Orła Białego w Kobyłanach, zgodnie z procedurami COVID-19 i decyzją sanepidu, zajęcia stacjonarne w klasie „O” i II b zostały zawieszone.

Licznik nie odliczał już objętych kwarantanną.

Władza trzyma rękę na pulsie

W Białej Podlaskiej trwa długie oczekiwanie na podanie wyników głosowania na projekty budżetu obywatelskiego. Tak jakby wyniki liczono na palcach lub sprawdzano po wielokroć ich wiarygodność... Z pewnością najbardziej zainte-



Interes pn. „zbiórka odzieży” chyba się nie kręci, bo pod oknami białskiej Straży Miejskiej rosną szmaciane przymy

resowani, czyli niektórzy autorzy projektów – radni KO, dobrze wiedzą o swoim kolejnym sukcesie. Od wielu lat potrafią oni świetnie wykorzystać mechanizm zgłaszania projektów i pozyskiwania głosów do swojej długiej kampanii wyborczej.

Na portalu miasta Biała Podlaska widnieje krótki komunikat „Głosowanie zakończone - wyniki wkrótce”. Urzędnicy trzymają rękę na pulsie, to oni wstępnie weryfikują zgłoszone wnioski i później podają listę zwycięzców.

Wyniki będą, ale ich ogłoszenie musi być celebrowane na scenie podczas dorocznych Dni Białej Podlaskiej... Budżet jest niby obywatelski, ale służy głównie władzy,

która rozdaje karty i pozwala sobie podziwiać.

Białczanie muszą być dumni

Tak jak Donald Tusk, tak i jego partyjny kolega, biały prezydent Michał Litwiniuk, też lubi błyszczeć na boisku piłkarskim.

Wystąpił nawet podczas „meczu przyjaźni” policjantów z żołnierzami. Grał oczywiście w policyjnej drużynie. Jak stróż prawa. Mało tego, strzelał. Do bramki żołnierzy z 23 batalionu lekkiej piechoty. Zdobył gola i zaliczył asystę.

W dodatku na koszulce miał logo miejscowej firmy. Tyle sukcesów i po słusznej stronie! Gratulujemy!

Marian Empi

Lekka poprawa na froncie z koronawirusem

W powiatach białskich ozdrowiało 350 pacjentów.

W minionym tygodniu koronawirus zakłócił pracę dwóch szkół. Najpierw ogłoszono kwarantannę w białskim Zespole Szkół Zawodowych, gdyż zakażona została jedna z uczennic. Następnie zachorowała nauczycielka Szkoły Podstawowej w Kobyłanach (gm. Terespol) i od wtorku do piątku zawieszono zajęcia stacjonarne w klasach „O” i II b. Wójt Terespolu Krzysztof Iwaniuk ogłosił, że nauka w tych klasach powinna odbywać się w systemie zdalnym.

Po zachorowaniu nauczycielki dojeżdżającej do nas z Białej Podlaskiej obawiałem się, że w Kobyłanach będą powszechne badania. Niedawno zapytałem generalnego inspektora sanitarnego, dlaczego nie jesteśmy informowani o zakażeniach ludzi w naszych gminach. Odpowiedział, że nie pozwala na to ochrona danych osobowych – mówi wójt Iwaniuk. Dodaje, że takie krajowe ograniczenia w przekazywaniu wiadomości dezorganizują pracę nie tylko szkół i przedsiębiorstw, ale tak-

że życie rodzin, które nie wiedzą, czy nagle szkoła ich dzieci nie zostanie zamknięta.

Agnieszka Strzępka, rzecznik prasowy wojewody lubelskiego, poinformowała nas, że w Białej Podlaskiej i w pow. białskim pojawiały się pojedyncze przypadki zakażeń. W środę zachorowała kobieta (21-40 lat), a w czwartek mężczyzna (41-60 lat) - oboje z Białej Podlaskiej. W piątek wykryto koronawirusa u mężczyzny powyżej 60 lat (pow. biały), w sobotę u kobiety (41-60 lat) z Białej Podlaskiej. W niedzielę nie było żadnego przypadku, a w poniedziałek u białczanki (21-40 lat).

W pow. białskim przybywa ozdrowieńców. W poniedziałek było ich 223 (8 osób miało Covid-19). W Białej Podlaskiej było 125 ozdrowieńców oraz 7 osób z aktywnym przypadkiem koronawirusa.

Emilia Komorowska, asystent dyrektora białskiego szpitala, poinformowała nas, że wczoraj hospitalizowanych było pięciu pacjentów z wynikiem pozytywnym. Żaden nie potrzebował respiratora.

Marek Pietrzela

W niedzielę uroczyste odsłonięcie malowidła

Konie prof. Maciąga pędzą po ścianie II LO



Dr hab. Sylwester Piędziejewski, prof. ASP, osobiście wykonywał ostatnie korekty na malowidle

W czwartek dobiegły końca prace malarskie przy muralu na budynku „Platerki”. Artyści z warszawskiej ASP upamiętnili twórczość związanego przed laty z Białą Podlaską wybitnego polskiego malarza prof. Ludwika Maciąga.

To student i później asystent prof. Maciąga, Stanisław Baj, który jest wykładowcą w warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie i Europejskiej

Akademii Sztuki, był inicjatorem upamiętnienia swego mistrza w przestrzeni publicznej. Stowarzyszenie Biała Samorządowa zaproponowało Radzie Miasta, aby powstał mural. Zapadła uchwała. Na mural profesorowi ASP zaproponowali interpretację obrazu prof. Ludwika Maciąga „Konie mazurskie”.

Prace nadzorował dr hab. Sylwester Piędziejewski, prof. ASP w Warszawie.

Malarstwo ścienne wykonywało dwóch studentów i absolwent naszej uczelni. Stosowaliśmy technikę krzemianową. Przypo-

mniliśmy, że prof. Maciąg był wyjątkowym artystą. Przenieśliśmy na ścianę jeden jego obraz – poinformował nas profesor. Przyznał, że sam też starał się „dotknąć” pędzlem ściany i korygować niewielkie błędy.

Odsłonięcie muralu inspirowanego obrazem Ludwika Maciąga ma nastąpić w niedzielę, 27 września, o godz. 14. Później, o godz. 15, w Muzeum Południowego Podlasia zostanie otwarta wystawa „Całe życie maluję swój pamiętnik” w 100. rocznicę urodzin artysty. Te imprezy zaplanowano w ramach Dni Patrona



Prof. Stanisław Baj (pierwszy po lewej) przyjechał ze studentami, aby podziwiać mural wykonany przez ekipę kierowaną przez Sylwestra Piędziejewskiego (w środku)

Ludwik Maciąg był jednym z najznakomitszych współczesnych batalistów i pejzażystów.

Choć urodził się 13 lipca 1920 w Krakowie, to jednak dzieciństwo i młodość spędził w Białej Podlaskiej i na Podlasiu. Uczył się w białym gimnazjum. W garnizonie 9. Pułku Artylerii Lekkiej pracował jego ojciec. W czasie wojny Ludwik Maciąg walczył w 34 pułku piechoty

AK, w oddziale Zenona. Przez pewien czas pracował w jałnowskiej Stadninie Koni. Został absolwentem Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. W latach 1969-1972 był dziekanem Wydziału Malarstwa ASP. Zmarł 7 sierpnia 2007 r. w Gulczewie pod Wyszkowem.

Białej Podlaskiej. Muzeum posiada w swoich zbiorach około 30 prac Maciąga, w tym akwarelowe pejzaże i obrazy olejne. Jako dar przekazał tam również artysta unikatowy eksponat - „Szkicownik”.

Wcześniej jeden mural upamiętniający wybitnego batalistę, portrecistę i malarza koni, jakim był Maciąg, wykonano na budynku Gminnego Ośrodka Kultury w Janowie Podlaskim.

Marek Pietrzela

Białoruski opozycjonista chce pomóc swoim rodakom

Uciekli przed siepaczami Łukaszenki, znaleźli schronienie w Horbowie

Powiat bialski: Jak pomóc Białorusinom, którzy znaleźli schronienie w Horbowie? Rozwiązania szukał Paweł Łatuszka, białoruski polityk i dyplomata, który stanął po stronie opozycji. O sfalszowanych wyborach i prześladowaniach rodaków mówi: - Dla mnie to wstyd, nigdy nie sądziłem, że coś takiego może się wydarzyć.

Igor, który przebywa w Ośrodku dla Cudzoziemców w Horbowie, stara się o status uchodźcy. Z Białorusi uciekł, ponieważ chciał chronić swoje życie, a nie mógł tam ani pracować, ani normalnie żyć. Był aresztowany, kiedy wraz z innymi osobami poszli do punktu wyborczego, gdzie wyniki nie były sfalszowane.

- Chcieliśmy wspierać ludzi, którzy nie okłamywali w wyborach. Ale przyjechała policja i zabrała mnie i jeszcze kilka osób, żeby nie było świadków. To było brutalne zatrzymanie, połamali mi palec. Kiedy mnie wypuścili, zacząłem nagłaśniać tę sprawę - opowiada.

Wtedy otrzymał informację, że będzie znowu ścigany przez policję. Pół miesiąca mieszkał u znajomych, potem wyjechał na Ukrainę, a ostatecznie znalazł się w Polsce.

- Mam nadzieję, że w ciągu roku władza się zmieni i opozycja zwycięży - przyznaje.



Białorusini zgromadzeni przed ośrodkiem dla cudzoziemców w Horbowie przez ponad godzinę rozmawiali z Pawłem Łatuszką o ich bieżących problemach

Mechanizmy w ramach ONZ

Właśnie do takich ludzi przyjechał Paweł Łatuszka. Podczas spotkania ze swoimi rodakami w Horbowie pytał, czego potrzebują, jak może pomóc tym, których reżim zmusił do wyjazdu za granicę. Przyznał, że możliwości Rady Koordynacyjnej ds. Przekazania Władzy na Białorusi powołanej przez Swietlanę Cichanowską, są ograniczone. Rada została stworzona, by w ramach dialogu pomiędzy władzą i społeczeństwem znaleźć wyjście z głębokiego kryzysu, w jakim znalazł się kraj.

- Tu powinny działać mechanizmy przewidziane w ramach ONZ. Jest wysoki przedstawiciel do spraw uchodźców, który zajmuje się taką problematyką. Musi to się odbyć we współdziałaniu ze strukturami rządowymi i samorządowymi - tłumaczy polityk.

Chodzi m.in. o uproszczenia dla przebywających w Polsce Białorusi-

nów w sprawach zezwoleń na pobyt oraz otrzymania pracy. - Oni są gotowi pracować, by zabezpieczyć swoje życie, a nie żyć na koszt rządu czy samorządów. Chodzi o wydawanie odpowiednich dokumentów zezwalających na prawo pracy na terytorium Polski. Będziemy o tym rozmawiać z polskim rządem - zapowiada Łatuszka.

Pomoc instytucji

Zdaniem opozycjonisty potrzebna jest także pomoc pozarządowych białoruskich organizacji, które są zarejestrowane w Polsce.

- Po to, żeby ta problematyka nie zniknęła, a była nagłaśniania. To dramatyczna sytuacja. Pierwszy raz w historii naszego kraju, Białorusini muszą w związku z realnym prześladowaniem wyjeżdżać - przyznaje.

Jednocześnie pozytywnie ocenia działania polskiego rządu. - Stworzono miejsca czasowego pobytu dla Białorusinów - to pierwszy ważny



Przed ośrodkiem dla cudzoziemców pojawiły się m.in. banery antyrządowe

krok. Jesteśmy za to wdzięczni. Postaramy się zdobyć informacje, ile w ogóle uchodźców na podstawie wiz lub bez wiz poprosiło o wsparcie. Według naszych ocen to kilkuset naszych obywateli - szacuje Łatuszka.

Wierzy jednocześnie, że sytuacja w jego kraju zmieni się. Tłumaczy, że większość społeczeństwa nie chce żyć w warunkach przemocy, gdzie człowiek nie może powiedzieć, co myśli o władzy. - Teraz idzie druga fala represji, nawet nie dla tych, którzy bardzo aktywnie brali udział

w manifestacjach, a dla ludzi, którzy wypowiadali się krytycznie o władzy. To dramatyczna sytuacja, dla mnie to wstyd o tym mówić, nigdy nie sądziłem, że coś takiego może się wydarzyć - dodaje.

Sytuacja na Białorusi wciąż jest niestabilna. 19 września w Mińsku doszło do masowych zatrzymań podczas Marszu Kobiet. Uczestniczki domagały się odejścia prezydenta Łukaszenki. Mogło zostać zatrzymanych aż 200 kobiet.

Maciej Maciejuk



Paweł Łatuszka,
białoruski opozycjonista

Białorusini są gotowi dziś czy jutro wrócić na Białoruś, bo chcą żyć w wolnym i niepodległym kraju

Paweł Łatuszka

Był m.in. białoruskim ministrem kultury (2009-2012) i ambasadorem Białorusi w Polsce. W ostatnich latach pełnił funkcję dyrektora Teatru im. Janki Kupty w Mińsku. Został zwolniony po tym, jak publicznie poparł protesty powołane na Białorusi. Chwilę później dołączył do Rady Koordynacyjnej ds. Przekazania Władzy na Białorusi powołanej przez Swietlanę Cichanowską.

Podejrzany o łapówkarstwo już poza radą szpitala

Młody działacz PiS traci kolejne przywileje po zatrzymaniu przez CBA jako podejrzany o żądanie łapówki od właściciela firmy transportowej.

Wcześniej informowaliśmy, że prokuratura zarzuciła 31-letniemu Eliaszowi I., iż dwukrotnie zażądał od mężczyzny korzyści majątkowej. Śledczy ustalili, że pracujący jako kierownik Działu Zamiejscowego Obsługi Przejść Granicznych w Koroszczynie 31-latek życzył sobie po 400 zł za każdy wykonywany przez firmę przejazd pojazdem nienormalnym przez granicę. Po wpłaceniu 50 tys. zł kaucji wyszedł na wolność z aresztu.

Po pewnym czasie zareagowali jego przełożeni służbowi i partyjni. Stracił stanowisko kierownika w Koroszczynie, został też zawieszony w prawach członka Prawa i Sprawiedliwości.

Rzecznik prasowy wojewody lubelskiego Agnieszka Strępek poinformowała nas przed kilkoma

dniemi, że wojewoda wystąpił do marszałka województwa z prośbą o odwołanie Eliasza I. ze składu Rady Społecznej przy Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Białej Podlaskiej. Młody działacz PiS został bowiem zgłoszony do składu rady jako przedstawiciel wojewody.

- Zarząd Województwa Lubelskiego podjął stosowną uchwałę zgodnie z wnioskiem wojewody. Pan Eliasz I. został odwołany ze składu rady społecznej w szpitalu w Białej Podlaskiej - wyjaśnia rzecznik. Dodaje, że wojewoda Lech Sprawka nie wskazał jeszcze swego nowego przedstawiciela.

Już przed kilkoma laty politycy PiS wiąжали duże nadzieje z Eliaszem I. Był prezentowany na spotkaniach przedwyborczych jako cenny kandydat do sejmiku przez ówczesnego białskiego prezydenta Dariusza Stefaniuka. Na wiecach w Białej Podlaskiej i Międzyrzeczu wspierali go wiceminister sprawiedliwości Michał Wójcik i poseł Marcin Duszek.

(Pim)

REKLAMA

MOŻLIWOŚĆ ZAKUPU MIEJSCA NA CMENTARZU KOMUNALNYM W BIAŁEJ PODLASKIEJ.

- USŁUGI POGRZEBOWE
- ADMINISTRACJA CMENTARZY
- PRZEWÓZ MIĘDZYNARODOWY ZMARŁYCH
- FORMALNOŚCI URZĘDOWE
- hades-biala.pl
- KAMIENIARSTWO
- scalpro.pl
- WŁASNA PRODUKCJA TRUMIEN
- lignart.pl
- KWIACIARNIA
- poppyflowers.pl

HADES
Makymyuk i Wspólnicy

83 344 35 24
509 766 538, 601 369 849

WSZYSTKO W JEDNYM MIEJSCU.
Aleje Jana Pawła II 25
Biała Podlaska
Wisznicka 1
Łomazy

REKLAMA

Nie ma jak w domu.

ASF
ADAMCZUK SERWIS FINANSOWY

ubezpieczenia majątkowe

Ubezpieczymy Twój dom lub mieszkanie w najlepszej cenie.

Zainteresowała Cię nasza oferta? **Odwiedź jedną z naszych placówek lub zadzwoń!**

Plac Jana Pawła II 9 | 21-560 Międzyrzec Podl.

Zadzwoń +48 509 777 513 **Poniedziałek - piątek 8:00-16:00**

W naszej ofercie znajdziesz także:

- ubezpieczenia komunikacyjne
- ubezpieczenia na życie
- ubezpieczenia turystyczne
- ubezpieczenia firmowe
- ubezpieczenia dla rolników

ERGO HESTIA, Warta, HDI, LINKA, InterRisk, CONCORDIA, COMPENSA, Proama, WIELKI, Allianz, TUZ

Niniejsza oferta nie stanowi oferty w rozumieniu kodeksu cywilnego. www.asf.com.pl Jesteśmy na facebooku: [adamczukserwisfinansowy](https://www.facebook.com/adamczukserwisfinansowy)

Z ŻYCIA PSW

DRODZY
MATURZYŚCI!

To najlepszy
czas, aby
ostatecznie
dokonać
wyboru
dotyczącego
dalszego
kształcenia.

Czekamy
właśnie
na Ciebie!

W PSW oferujemy:

- 18 kierunków studiów
- Atrakcyjne stypendia
- Zajęcia praktyczne
- Płatne praktyki zawodowe
- Ciekawe projekty badawcze
- Wyjazdy i obozy
- Niezapomniane przeżycia i miłą atmosferę
- Nowoczesną bazę dydaktyczną

ZAREJESTRUJ
SIĘ JUŻ DZIŚ!

STUDIA INŻYNIERSKIE

- Budownictwo
- Informatyka
- Mechanika i budowa maszyn
- Rolnictwo

STUDIA LICENCJACKIE

- Bezpieczeństwo narodowe
- Ekonomia
- Dietetyka
- Filologia angielska
- Filologia rosyjska
- Finanse i rachunkowość
- Pedagogika
- Pielęgniarstwo
- Ratownictwo medyczne
- Socjologia
- Turystyka i rekreacja
- Zarządzanie

STUDIA JEDNOLITE
MAGISTERSKIE

- Pedagogika przedszkolna i wczesnoszkolna

STUDIA MAGISTERSKIE

- Bezpieczeństwo narodowe
- Ekonomia
- Filologia angielska
- Pielęgniarstwo
- Turystyka i rekreacja
- Zdrowie publiczne

ZAPRASZAMY!

Sekcja Promocji
i Rekrutacji

www.rekrutacja.pswbp.pl
ul. Sidorska 95/97, Biała
Podlaska, p. 108

tel. + 48 83 344 99 30

e-mail:
rekrutacja@pswbp.pl

Sprawność, efektywność, właściwy nadzór - na to kładzie nacisk kierownictwo radzyńskiej lecznicy

Sosnowski wicedyrektorem szpitala. Bez konkursu

RADZYŃ PODLASKI:

Jarosław Sosnowski został zastępcą dyrektora ds. administracyjno-technicznych w radzyńskim szpitalu. Tym samym dyrekcja lecznicy rozrosła się do trzech osób. To powrót do modelu sprzed lat.

Od września szpitalem zarządza trzysobowa dyrekcja: mgr inż. Robert Lis - dyrektor SPZOZ w Radzynie Podlaskim, dr n. med. Robert Węglowski - p.o. zastępcy dyrektora ds. medycznych oraz mgr inż. Jarosław Sosnowski - zastępcy dyrektora ds. administracyjno-technicznych.

Młody dyrektor

Sosnowski ma 36 lat, został wybrany spośród trojga kandydatów. Współpracował już z dyr. Lisem w Opolu Lubelskim. Jego zadaniem jest gruntowna reorganizacja pionu administracyjno-technicznego i szukanie oszczędności.

Kontrakt szpitala na ten rok został zwiększony przez Narodowy Fundusz Zdrowia do 54 mln zł, zadłużenie spadło z 16 mln zł (styczeń) do 14 mln zł (lipiec).

- Pan Sosnowski ma duże kompetencje, jeśli chodzi o sprawy techniczne, sanitarne, budowlane, brał udział w licznych projektach dotyczących funkcjonowania służby zdrowia. Jest człowiekiem młodym, aktywnym. Nie wygrał konkursu na to stanowisko, bo takiego konkursu nie było. Został wyłoniony jako najlepszy spośród trojga kandydatów - wyjaśnia Lis.

Uzasadnieniem zatrudnienia nowego wicedyrektora jest potrzeba restrukturyzacji całego pionu administracyjnego w szpitalu. W tej chwili jest w nim zatrudnionych ponad 40 osób. Po restrukturyzacji pion ma funkcjonować inaczej, nowocześniej, lepiej ma być wykorzystany potencjał pracowników. Jak uspokaja szef placówki, restrukturyzacja, która ruszy za dwa, trzy tygodnie, nie zakłada zwolnień.



Robert Lis

dyrektor radzyńskiego szpitala

- Dyrektor nie jest od picia kawy, jest od roboty. Odtwarzam strukturę zarządzania majątkiem, usługami, itp. Było to skomasywane w dziale technicznym i niekoniecznie działało sprawnie. A chodzi właśnie o sprawność, efektywność, o właściwy nadzór. Pracę dyrektora Sosnowskiego już widać, już zarobił na swoją pensję do końca roku. W pierwszych dniach funkcjonowania wynalazł różne możliwości oszczędności. Np. kupowaliśmy gaz medyczny (tlen) po cenie trzykrotnie wyższej, niż inne szpitale, to się zmieni



Jarosław Sosnowski

z-ca dyrektora ds. administracyjno-technicznych

- Moje pierwsze zadanie na tym stanowisku to ułożenie wieloletniego planu funkcjonowania całego szpitala: przygotowanie dobrej lokalizacji oddziałów i wizji ich działania. Po to, żeby przy remontach czy pozyskiwaniu środków zewnętrznych w żaden sposób się nie zablokować. Trzeba doprowadzić do tego, żeby oddziały zostały zuniifikowane. Chcemy tak ułożyć szpital, żeby był uniwersalny i dostępny dla pacjenta. Przykładowo: żeby pacjent skierowany na rentgen nie biegał po całym szpitalu, tylko żeby miał świadczenia w jednej lokalizacji. Żeby pacjent trafiający na SOR miał jak najszerszą ścieżkę dostępu do leczenia. Poza tym to przegląd pakietu umów, zleceń i wprowadzenie konkurencji, która powoduje spadki cenowe. Chcemy renegecować umowy, a te, które są korzystne, podtrzymywać

Zbieżność nazwisk

Jarosław Sosnowski zastrzega: - Moje nazwisko jest często kojarzone z byłym marszałkiem województwa lubelskiego Sławomirem

Sosnowskim. Zapewniam, że to zbieżność nazwisk. Nie mamy ze sobą kontaktów, nigdy się nie poznaliśmy, a moja rodzina nie pochodzi z Lubelszczyzny.

Monika Mackiewicz

Włączyli się w akcję „Pod Białą- Czerwoną”

Kolejne gminy powiatu radzyńskiego dołączają do ogólnopolskiej akcji „Pod Białą-Czerwoną”. W ramach projektu rząd sfinansuje zakup masztów i flag dla wszystkich gmin, które dołączą do projektu.

Warunkiem realizacji projektu jest zebranie wymaganej liczby głosów poparcia pod kandydaturą gminy. W przypadku gmin do 20 000 mieszkańców wymagane jest 100 głosów.

- Gmina Kąkolewnica włączyła się w akcję „Pod Białą-Czerwoną”. Informacja została opublikowana na naszej stronie. Zbieramy głosy. Nie mamy jeszcze danych, co do ewentualnych kosztów - informuje sekretarz gminy, Marcin Czyżak.

Ulan-Majorat także włączył się do akcji.

- Kwota, jaką będziemy chcieli przeznaczyć na maszt, jest uzależniona od sposobu realizacji ogłoszonego programu - powiedział nam Paweł Wierchowski z Urzędu Gminy.

Głos można oddać do 11 listopada 2020 r. poprzez wypełnienie ankiety dostępnej na stronie:
bialoczerwona.www.gov.pl

Jakub Hapka

FESTIWAL TRADYCJI I KULTURY LUDOWEJ W OBEJŚCIU

KRAINA RUMIANKU - Hołowno 66
27 WRZEŚNIA 2020r. w godzinach 14.00 - 24.00



14.00-17.00 **Warsztaty i pokazy** ginących zawodów w obejściach gospodarskich (tkactwo, kowalstwo, garncarstwo, plecionkarstwo, koronczarstwo, zielarstwo, wypiek chleba na zakwasie)

17.00 - 19.00 **Występy zespołów** poleskich i podlaskich - pieśni obrzędowe w lokalnej gwarze

19.00 - 20.00 **Gwiazda wieczoru** - zespół "Rumenok" - spektakl pt. "Kowal, pieniądze i gwiazdy" wg J. Szaniawskiego

20.00-24.00 **Potańcówka w stodole**
Dodatkowe atrakcje: masaż olejkami rumiankowymi, refleksoterapia stóp w kąpieli ziołowej, aromaterapia i herbatki ziołowe, degustacja potraw regionalnych.

WSTĘP WOLNY

„Dofinansowano ze środków Narodowego Centrum Kultury w ramach programu EtnoPolska 2020”

SERDECZNIE ZAPRASZAMY - STOWARZYSZENIE AKTYWIZACJI POLESIA LUBELSKIEGO

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego



ZDARZENIA

Okraść pociąg

15 września w Kobyłanach w czasie sprawdzania przesyłki kolejowej, stanowiącej część składu pociągu relacji Reinhausen-Małaszewicze, w terminalu przeładunkowym ktoś włamał się do kontenera i ukraść opakowania z zawartością kosmetyków różnych marek.

Uszkodził auto

Nieznany sprawca, 14 września, w Białej Podlaskiej przy ul. Janowskiej porysował powłokę lakierniczą samochodu osobowego marki BMW na szkodę mieszkańca miasta.

Oszukany w sieci

Nieustalony sprawca na internetowym portalu ogłoszeniowym podawał się za mieszkańca Czarnekowa i zaoferował sprzedaż telefonu komórkowego mieszkańcowi Janowa Podlaskiego. Po otrzymaniu zapłaty w lipcu do dziś nie przesłał pokrzywdzonemu zakupionego towaru, nie zwrócił wpłaconych pieniędzy i zerwał kontakt.

Autem pod wpływem

Policjanci z Terespoła zatrzymali, 14 września, przy ul. Elizy Orzeszkowej kierowcę osobowego suzuki, 24-letniego mieszkańca gminy Kodeń, który był pod wpływem alkoholu. Miał 1,1 promila w organizmie.

Wyrwał portfel

Ktoś, 13 września, przy jednym z lokali w Białej Podlaskiej wyrwał mieszkańcowi miasta portfel z pieniędzmi i dokumentami.

Nie dostał telefonu

Ktoś, 8 września, na portalu ogłoszeniowym oferował do sprzedaży mieszkańcowi Rososza telefon komórkowy. Po otrzymaniu pieniędzy wysłał pokrzywdzonemu puste pudełko po smartfonie.

Wjechała wprost pod auto

13 września o godz. 18:15 na ul. Warszawskiej w Białej Podlaskiej jadąc rowerem 59-letnia mieszkanka Białej Podlaskiej, nie sygnalizując skrętu w lewo, wjechała wprost pod jadący prawidłowo w tym samym kierunku samochód marki Lancia. Rowerzystka doznała obrażeń ciała i przewieziona została do szpitala. Uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi.

Na dwóch gazach

13 września w Łukowisku policjanci zatrzymali do kontroli drogowej kierowcę seata, 59-letniego mieszkańca Łosic. Okazało, że prowadził po pijanemu. Miał 2,2 promile alkoholu w organizmie.

(McM)

W raporcie „Wspólnoty” sprawdzamy, jakie inwestycje obecnie trwają oraz jakie są w planach w Międzyrzeczu Podlaskim, gminie Międzyrzec Podlaski oraz gminie Drelów

Co się buduje na międzyrzeckiej ziemi?

W Międzyrzeczu Podlaskim trwa przebudowa ul. Zarówie. Inwestycja realizowana jest wspólnie z powiatem białskim za 354 tys. zł (po 50 proc. kosztów ponoszą powiat i miasto). Budowana jest również ulica Modrzewiowa. Powstanie tam droga asfaltowa z włączeniami do ulic: Sosnowej, Wierzbowej, Lipowej i Orzechowej. Koszt to 733 tys. zł, z czego 60 proc. tej kwoty pochodzi z Funduszu Dróg Samorządowych.

Drogi, ścieżki, przejścia

Budowany jest też chodnik przy ul. Piłsudskiego (koszt: ponad 107 tys. zł) - 300 metrów od ul. Młynarskiej do mostu na Piszczce. Modernizowane są boiska orlik przy Szkole Podstawowej nr 2.

- Położymy tam nawierzchnię z trawy syntetycznej, wymienimy piłkochwyty, odnowimy elewację zaplecza oraz 20 lamp na ledowe. Zamontujemy stojaki na rowery - wylicza Marta Muszyńska z międzyrzeckiego Urzędu Miasta. Koszt tych prac to ponad 463 tys. zł, z czego dofinansowanie z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej wynosi ponad 231 tys. zł.

Jakie są plany na kolejne inwestycje? Miasto oczekuje na rozstrzygnięcie przetargu na przebudowę ul. Strażackiej i Grottgera oraz dokończenie ciągu pieszo-ro-



W Drelowie szykuje się gruntowny remont zabytkowej Parafii Rzymskokatolickiej pw. Niepokalanego Poczęcia NMP

werowego głównej alei w parku, która łączy się z ulicą Strażacką. Prace mają się rozpocząć jeszcze w tym roku.

- W planach jest również budowa aktywnego przejścia dla pieszych na ul. Warszawskiej przy Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych, w ramach rządowego programu Razem Bezpieczniej. Koszt to ok. 40 tys. zł - dodaje Muszyńska.

Przypomnijmy, że niedawno miasto otrzymało też potężne dofinansowanie z Urzędu Marszałkowskiego. Dzięki temu nowy białski Pałac Potockich oraz sala widowiskowa ośrodka kultury. Dofinansowanie z Unii na oba projekty to blisko 3,7 mln zł.

Remont ujęcia wody, ekologiczne podejście

Duże inwestycje prowadzi również gmina Międzyrzec Podlaski.

W miejscowości Wysokie budowana jest kanalizacja. Połączona będzie z oczyszczalnią miejską w Międzyrzeczu Podlaskim. Koszt - blisko 4,4 mln zł. Będzie ponad 8 km sieci kanalizacyjnej we wsi, ponad kilometr przyłączy kanalizacyjnych. Do sieci podłączonych zostanie blisko 140 domów. Projekt jest finansowany z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska, środków własnych gminy oraz rządowych pieniędzy z Funduszu Inicjatyw Samorządowych (1,8 mln zł). Zakończenie inwestycji planowane jest na jesień 2021 roku.

- To druga miejscowość w gminie, która będzie w pełni skanalizowana i przyłączona do oczyszczalni ścieków miejskich. W ubiegłym roku zainwestowaliśmy w sieć w Rzeczy. Tam jest ponad 22 km kanalizacji - mówi Krzysztof Adamowicz, wójt gminy Międzyrzec Podlaski.

Z kolei w Rudnikach na finiszu jest termomodernizacja szkoły podstawowej. Budynek docieplono, wymieniono stolarkę drzwiową i okienną, zainstalowano oświetlenie ledowe. Pojawiły się też panele fotowoltaiczne.

- Wymiany doczekał się kocioł olejowy. Teraz w podstawówce jest ekologiczny kocioł na biomasę. Będzie ogrzewał całą szkołę. Przy okazji w budynku dokonano różnych napraw, pomalowano też sale i korytarze - wylicza wójt.

Wcześniej podobne prace przeprowadzono w szkołach w Rogoźnicy i Rzeczy. W planach są prace w Szkole Podstawowej w Misiach, gdzie ogrzewanie olejowe zostanie zastąpione pompą ciepła.

W Rogoźnicy natomiast modernizowana jest stacja uzdatniania wody. Tutaj realizowane są właściwie dwa projekty. Pierwszy



Krzysztof Adamowicz,
wójt gminy Międzyrzec Podlaski
Te inwestycje to efekt świetnej pracy pracowników wydziału inwestycji i m.in. dobrze napisanych projektów



Piotr Kazimierski,
wójt gminy Drelów
Następny rok będzie znaczący w kwestii inwestycji

to przebudowa stacji, w ramach której wymieniony zostanie cały sprzęt. Stacja będzie też wyposażona w panele fotowoltaiczne.

Drugi projekt to monitoring sieci wodociągowej. Tutaj dwie stacje uzdatniania wody (Rogoźnica, Rzeczyca) zostaną wyposażone w dodatkowe zbiorniki, by zapewnić ciągłość dostawy wody. Poza tym będzie monitoring wody na stacjach w Rogoźnicy, Rzeczy i Halasach.

- Dzięki temu na bieżąco będziemy zarządzać ujęciami w sposób zautomatyzowany. Unikniemy pojawiającego się problemu z otwartymi hydrantami. Ten system zabezpieczy przed nieuprawnionym poborem wody - tłumaczy Adamowicz.

Kasa na drogę i kościół

W Drelowie za 100 tys. zł dostosowano kolejne pomieszczenia szkoły podstawowej na potrzeby przedszkola. Zakończono rozbudowę Domu Ludowego w Żerociu oraz termomodernizację Szkoły Podstawowej w Dołdze.

- Zdobyliśmy rządowe dofinansowanie i wykorzystaliśmy je na budowę jednego kilometra drogi w kierunku kościoła w Horodku. To dobra wiadomość dla parafian. Poza tym to miejsce atrakcyjne osadniczo, budowane są domy - mówi Piotr Kazimierski, wójt gminy Drelów.

Gmina przygotowuje się już do przyszłorocznych inwestycji. Największym projektem jest budowa instalacji fotowoltaicznych i solarnych w domach rodzinnych za ok. 7 mln zł. Przetarg jeszcze w tym roku.

- Poza tym czeka nas rozbudowa i modernizacja ujęcia wody w Szóstce, a także termomodernizacja tamtejszej szkoły podstawowej - dodaje wójt.

Pożyczono również z funduszy unijnych 680 tys. zł na remont zabytkowego kościoła w Drelowie. Dołożyły się gmina i powiat, dzięki czemu wyremontowana zostanie cała świątynia, m.in. prezbiterium i ołtarze, a budynek zostanie ocieplony.

Maciej Maciejuk

Ginąca natura i architektura okiem międzyrzeckich malarek

Międzyrzec Podlaski: Miłośnicy sztuki licznie zgromadzili się 19 września w Galerii Es, gdzie wystawiane są prace malarskie dwóch międzyrzeckich artystek.

Halina Paprota mieszka i pracuje w Międzyrzeczu Podlaskim. Ukończyła studia na Wydziale Ekonomicznym UMCS w Lublinie. Od 2006 roku uczestniczy w zajęciach malarskich MKMS, na początku prowadzonych przez Krzysztofa Stachurskiego,



To pierwsza wystawa w Galerii Es zorganizowana od czasu wybuchu pandemii koronawirusa

a obecnie Andrzeja Szczerbickiego. Inspiracją jej obrazów jest otaczająca nas natura oraz ginąca architektura. Do ich

przedstawienia posługuje się różnymi technikami plastycznymi, głównie akrylami, pastelami i linorytem.

Odkocznia od codzienności

- Już wcześniej interesowałam się malarstwem, a tutaj w Międzyrzeczu Podlaskim próbuję je realizować. Jest to moja odkocznia od życia codziennego, swoiste hobby. To ucieczka w pejzaże, czy architekturę, która powoli gdzieś odpływa i odchodzi. Chcę to uwiecznić i przedstawiać na płótnie - opowiada artystka.

Z kolej Beata Plińska, urodzona w Międzyrzeczu Podlaskim, zawodowo związana jest z ochroną zdrowia. Od siedmiu lat jest

członkinią MKMS przy MOK w Międzyrzeczu Podlaskim. Brała udział w licznych plenerach malarskich. Swoje prace prezentowała na wystawach poplenerowych, a także na XIV Międzyrzeckich Prezentacjach Plastycznych (2016), w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Węgrowie. W roku 2019 r. artystka miała indywidualną wystawę w BCK „Eureka” w Białej Podlaskiej.

Malowanie od maleńkiego

- Malowałam od młodych lat, byłam aktywna w szkole, robiłam gazetki okolicznościowe. Miałam

iść w przyszłości do liceum plastycznego a później na ASP, ale wszystko inaczej się potoczyło - wspomina artystka.

Po latach wróciła do malowania. Teraz bardzo chwali warsztaty pod opieką Andrzeja Szczerbickiego, które dają jej satysfakcję i możliwość poznania nowych technik malarskich.

- Doskonalamy swoje malowanie, wyjeżdżając rokrocznie na plenery. Obrazy, które przedstawiały, to zbiór moich prac, które cieszą się moim sentymentem - mówi.

Maciej Maciejuk

R E K L A M A

Kompleksowa organizacja pogrzebów
(na terenie całego kraju)
szeroki wybór trumien
nekrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieniec, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe

ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES
Spółka z o.o.
21-500 Biała Podlaska,
Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy
9588
tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849

Komunalnik
Biała Podlaska
www.komunalnik.pl

NAGROBKI GRANITOWE
WYPRZEDAŻ

21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236



Zderzył się z audi

17 września około godziny 15:40 na ulicy Warszawskiej w Białej Podlaskiej kierowca Mercedesa Vito, 56-latek lublinianin, wyjeżdżał na krajową „dwójkę” i nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu kierowcy

audi, którym kierował 41-letni mieszkaniec gminy Tucza. Doszło do zderzenia. 56-latek trafił do szpitala. Obaj kierowcy byli trzeźwi.

Maciej Maciejuk

Umowa na „Centrum Kultury Sienkiewiczowskiej” została podpisana

Odnowią muzeum i kopiec

POWIAT ŁUKOWSKI Wartość projektu wynosi ogółem 3,8 mln zł. Dofinansowanie - 80 proc. kosztów to prawie 2,4 mln zł.

14 września między zarządem województwa lubelskiego a powiatem łukowskim została podpisana umowa o dofinansowaniu projektu „Centrum Kultury Sienkiewiczowskiej” w Woli Okrzejskiej. Ze strony powiatu umowę podpisali starosta Dariusz Szustek, wicestarosta Janusz Kozioł i skarbnik Monika Wodyk-Netczuk. Wartość inwestycji to przeszło 3,8 mln zł.

Prace będą prowadzone w trzech obszarach. Po pierwsze remont starej oficyny, w której mieści się Muzeum. W planach jest remont stropów, schodów, częściowe dociepleni i montaż pomp ciepła. Do tego wymiana więzy dachowej, okien i przebudowa instalacji: wodnej, kanalizacyjnej i CO. Dziś budynek jest ogrzewany starymi grzałkami na prąd zainstalowanymi w kaflowych piecach. Metamorfozę przejdzie również Kopiec Henryka Sienkiewicza w Okrzei. W tym oku mija 82 rocznica jego „otwarcia”.

Kopiec ma przejść lifting. Chodzi o nowe alejki prowadzące na szczyt, wzmocnienie skarp i wymianę ogro-

dzenia. W parku w Woli Okrzejskiej z kolei odtworzone zostaną dawne aleje i historyczna brama wjazdowa. Ta znajdowała się od strony drogi powiatowej Wola Okrzejska - Okrzeja na łuku pod starymi drzewami. Do tego nowe ogrodzenie, oświetlenie i monitoring.

Aby Muzeum w Woli Okrzejskiej stało się Centrum Kultury z prawdziwego zdarzenia prace, o których mowa nie wystarczą. Najambitniejszy plan na przyszłość to odbudowa historycznego dworu, w którym wychował się mały Henryk Sienkiewicz, a który po wojnie został rozebrany. W zbiorach Muzeum zachowały się plany tego drewnianego budynku i bogata dokumentacja fotograficzna. Odbudowa dworu rozwiązałaby wiele problemów, z którymi dziś boryka się Muzeum. Placówka przede wszystkim zyskałaby nowe powierzchnie wystawiennicze. W nowym budynku miałyby się znaleźć: archiwum, magazyn, pomieszczenia socjalne, biura i mała kawiarenka.

Odbudowany budynek miałby stać na historycznych, zachowanych fundamentach. Do dziś pod nimi znajdują się dawne piwnice, które u Sienkiewiczów pełniły funkcję spiżarni.

Łukasz Prusak

Dyrektor martwi się o kontrakt na rok 2021

Szpital w Łukowie ze stratą 780 tys. zł

Finanse szpitala sprzed pandemii. Firma jest na minusie, ale inwestuje i się rozwija.

W piątek radni powiatowi przyjęli sprawozdanie finansowe SP ZOZ-u w Łukowie za rok 2019. O sytuacji budżetowej placówki informowała główna księgowa Anna Celińska-Mysław

Przychód: ponad 103 mln zł

W roku 2019 roku przychody SP ZOZ-u wyniosły 103 mln zł. Gro pieniędzy to środki z NFZ - 96 mln zł. Inne źródła wygenerowały ponad 7 mln zł. To m.in. środki, które szpital zarobił, wykonując badania diagnostyczne pacjentom indywidualnym i podmiotom niepublicznym. To prawie 1,8 mln zł. Kolejny milion przychodu to refundacja wynagrodzeń pracowników niepełnosprawnych z PERFON-u, Milion SP ZOZ otrzymał również jako środki na wypłaty dla lekarzy rezydentów. Czynsze i usługi sterylizacyjne pozwoliły zarobić ponad 600 tys. zł.

Koszty: 104 mln zł

Praca szpitala oraz przychodni w terenie kosztowała w 2019 roku 104 mln zł. Prawie 70 mln zł pochłonęły wynagrodzenia wraz z pochodnymi. Ponad 18 mln zł SP ZOZ wydał na „usługi obce”. W tych środkach zawierają się np. kontrakty lekarskie i usługi naprawcze, przeglądy i serwis sprzętu medycznego, wyżywienie pacjentów, pralnia, czy w końcu koszty odbioru i utylizacji odpadów medycznych. Ponad 10 mln zł szpital św. Tadeusza wydał na leki, sprzęt jednorazowy, drobny sprzęt medyczny. W puli tej znajdują się też rachunki za prąd i ogrzewanie. W roku 2019 łukowska lecznica nie zadłużyła się komercyjnie. Ponościła koszty spłat wcześniejszych pożyczek w Wojewódzkim Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Rok 2019 zamknął się stratą w wysokości ok. 783 tys. zł. Inwestycje Rok 2019 był też czasem inwestycji. Wyremontowane zostały Przychodnie w Wandowie i Trzebieszowie. W Jedlance powstał parking. Udało się też zakończyć remont Szpitalne-

go Oddziału Ratunkowego. W sumie na remonty i rozbudowy szpital wydał z własnych środków 2,6 mln zł, 2,7 mln zł udało się pozyskać z zewnątrz. Szpital kupił sprzęt medyczny za 2,6 mln zł i samochody za ponad 550 tys. zł. To karetka i osobówka.

Kontrakt może być niższy

O bieżącej sytuacji finansowej placówki wypowiedział się obecny na sesji Mariusz Furlepa. Dyrektor szpitala poinformował, że rosną niektóre koszty. Chodzi tu m.in. o wzrost kontraktów dla lekarzy. Oprócz tego szpital cały czas płaci więcej za leki. Do tego koszty odpadów medycznych i prądu. Mariusz Furlepa przyznaje, że szpital ponosi straty z powodu pandemii. Chodzi tu m.in. w ograniczenie działalności diagnostycznej. - Niedawno laboratorium wznowiło badania komercyjne - mówi szef lecznicy. Według dyrektora, gdyby nie pandemia, szpital mógłby lepiej wykonać kontrakt z NFZ. - Gdyby nie COVID byłoby o 10 proc. do przodu. To z kolei może się przełożyć na przyszłorocz-

70 mln zł

- wydaje SP ZOZ w Łukowie na płace i pochodne

10 mln zł

szpital wydał na leki, sprzęt jednorazowy i drobny sprzęt medyczny.

5,1 mln zł

pochłonęły inwestycje w roku 2019

ny kontrakt - wyjaśnia Furlepa. Istnieje obawa, że będzie on po prostu niższy i to o kilka milionów złotych.

Za przyjęciem sprawozdania finansowego głosowało 17 radnych, czyli wszyscy biorący udział w posiedzeniu.

Łukasz Prusak

PIELECH Salon Samochodowy
ul. Brzeska 161, 08-110 Siedlce

pielech.suzuki.pl
tel.: +48 25 644 07 21

Rusza też proces Artura P., który w Uścimowie Starym zadźgał swojego ojca

Skazani za zabójstwa w powiecie lubartowskim chcą zmiany wyroków na korzystniejsze. Rusza kolejny proces



Agata F. z Majdanu Kozłowieckiego została uznana za winną tzw. nieudolnego usiłowania zabójstwa swojego nowonarodzonego dziecka i skazana na osiem lat pozbawienia wolności. Wszystko wskazuje na to, że jej obrońcaawnioskuje o zmianę wyroku



Andrzej R. został skazany za zabójstwo byłego starosty świdnickiego na 13 lat pozbawienia wolności. Jego obrońca złożył obszerną apelację. Sprawa już od ponad roku jest w Sądzie Apelacyjnym w Lublinie, badane są dowody



Kamil B. nie działał ze szczególnym okrucieństwem - orzekł Sąd Okręgowy w Lublinie. Czy takiego samego zdania będzie Sąd Apelacyjny?

Obrońca Andrzeja R. (13 lat więzienia za zabójstwo byłego starosty świdnickiego we wsi Głębokie): nie ma dowodów na jego winę. Adwokat Kamila B. (25 lat za zabójstwo sąsiada w Serocku): złagodzić karę. Prokurator: na dłużej do więzienia.

Badają dowody od roku

Andrzej R. w grudniu 2018 roku został skazany przez Sąd Okręgowy w Lublinie na 13 lat pozbawienia wolności. Mężczyzna został uznany winnym zabójstwa 70-letniego Wiesława J. w miejscowości Głębokie (gm. Uścimów). Ofiarą to pierwszy starosta powiatu świdnickiego. Sprawa trafiła do sądu drugiej instancji, wpłynęły trzy apelacje od wyroku. Z orzeczeniem sądu nie zgadza się prokurator, który domaga się podwyższenia kary dla 57-latkka do 25 lat pozbawienia wolności. Apelację wniósł też pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego, również domagając się podwyższenia kary do takiego poziomu, o jaki wnioskują prokurator. - Argumentują, że kara jest niewspółmierna do popełnionego czynu, zbyt łagodna - wyjaśnia sędzia Barbara du Chateau, rzecznik prasowy Sądu Apelacyjnego w Lublinie. Na uzupełnienie innym stanowisku stoi obrońca oskarżonego. - Ten z kolei skarży wyrok Sądu Okręgowego w całości, zarówno w wymiarze winy, jak i kary oskarżonego. Uważa, że brak jest dowodów na przypisanie oskarżonemu tej zbrodni. Domaga się uniewinnienia, ewentualnie uchylenia wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania - mówi Barbara du Chateau. W kwietniu br.

informowaliśmy na łamach „Wspólnoty”, że SA zlecił w tej sprawie m.in. zbadanie śladów krwi na ciele zabitego, jak również na ubraniu skazanego. Chce też wiedzieć, czy można bardziej precyzyjnie określić czas zgonu. - Apelacja obrońcy jest bardzo obszerna. Sąd od przeszło roku prowadzi postępowanie dowodowe w tej sprawie. A sprawa ma charakter poszlakowy. Weryfikowane są wszystkie okoliczności, które są podnoszone przez obrońcę - podkreśla rzecznik SA w Lublinie. Kolejna rozprawa w październiku.

Było szczególne okrucieństwo, czy nie?

19-letni wówczas Kamil B. został skazany w sierpniu ub.r. na 25 lat pozbawienia wolności z możliwością ubiegania się o przedterminowe zwolnienie najwcześniej po 20 latach odsiadki. Młody mężczyzna został uznany za winnego brutalnego zabójstwa 57-letniego Wiesława W. w Serocku (gm. Firlej). Ponadto, Kamil B. ma zapłacić zadośćuczynienie najbliższemu zamordowanego: 50 tys. zł siostrze i 25 tys. zł bratu Wiesława W.

Prokuratur jeszcze przed SO domagał się uznania tego czynu jako zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem, ale sędziowie nie przyznali racji w tej kwestii. Uznali za to, że ta zbrodnia została popełniona w wyniku motywacji zasługującej na szczególne potępienie.

- Są dwie możliwości: oskarżony nie był w stanie zadać ciosów powodujących szybką śmierć pokrzywdzonego albo oskarżony wpadł w furję zadając ciosy i dusząc swoją ofiarę z uwagi na to, że nie potrafił osiągnąć swojego celu. To jest szczególnie brutalność, ale nie działanie ze szczególnym okrucieństwem, gdzie sprawca zadaje ofierze jak

Obrońca Andrzeja R. domaga się uniewinnienia mężczyzny, ewentualnie uchylenia wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania

największe cierpienia fizyczne i psychiczne - wyjaśniał wówczas sędzia Andrzej Wach. Ta sprawa także trafiła do SA w Lublinie, wpłynęły dwie apelacje.

- W apelacji prokurator oczekuje przyjęcia, że oskarżony działał ze szczególnym okrucieństwem i zmianę kary na dożywotnie pozbawienie wolności. A także określenie, że warunkowe zwolnienie może nastąpić nie wcześniej niż po odbyciu 35 lat kary - wskazuje rzecznik SA w Lublinie. Z kolei obrońca Kamila B. kwestionuje winę oskarżonego w swojej apelacji złożonej do SA w Lublinie.

- Uważa, że nie było to zabójstwo z zamiarem bezpośrednim. Kwestionuje, że oskarżony działał w wyniku motywacji zasługującej na szczególne potępienie. Do tego uważa, że wymierzona kara jest niewspółmierna wysoka oraz, że wysokość odszkodowania jest zbyt wysoka. Wnioskuje o złagodzenie wymiaru kary i zmniejszenie wysokości odszkodowania - informuje Barbara du Chateau. Termin rozprawy w SA w Lublinie nie został jeszcze wyznaczony.

Bił, dusił, zadawał ciosy nożem

Do tragedii w miejscowości Głębokie doszło w nocy z 17 na 18 czerwca 2017 roku, gdzie biznesmen ze Świdnika, organizował na swojej działce imprezę z okazji urodzin wnuczki. Przywiozł na nią 70-letniego Wiesława J., w przeszłości pierwszego starostę świdnickiego. Było tam jeszcze dwóch innych znajomych.

Mężczyźni przez kilka godzin pili alkohol. Pijany Andrzej R. zaczął mieć jakieś pretensje do kolegów, mylił ich. Dwóch z nich postanowiło wrócić do domów. Na działce został tylko gospodarz i były starosta.

Sąd doszedł do wniosku, że to 55-latek zaatakował znajomego tępym przedmiotem. Bił w okolice głowy, szyi. Dusił. Zadawał ciosy nożem.

Nad ranem zaczął wydzwaniać do znajomych mówiąc, że przed domem znalazł zwłoki jakiegoś mężczyzny, prawdopodobnie miejscowego. Jak tłumaczył się w sądzie - tego nie wiadomo, bo proces był tajny. Ale skoro jego obrońca wnosi o uniewinnienie to oznacza, że nie przyznaje się do zabójstwa.

Przeciągnął zwłoki za stodołę

Kamil B. odpowiada za wydarzenia z nocy z 16 na 17 kwietnia 2018 roku. Według przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości oskarżony najpierw pobił starszego mężczyznę - Wiesława W. w jego domu, później wyciągnął go na zewnątrz i zadał mu ciosy kamieniem w głowę na podwórku, a potem dźgał swoją ofiarę nożem w szyję, aż ostrze się złamało. W międzyczasie, jak wynikało w toku procesu, 19-letni wówczas Kamil B. dusił rękami pokrzywdzonego. Po wszystkich przeciągnął zwłoki kilkadziesiąt metrów za stodołę i częściowo przysypał ziemią na polu ziemniaków. Na-

Prokurator oczekuje przyjęcia, że Kamil B. działał ze szczególnym okrucieństwem i zmianę kary na dożywotnie pozbawienie wolności

Chce dla siebie możliwie najsurowszej kary

W najbliższą środę, 23 września, rusza proces Artura P. Mieszkaniec Uścimowa Starego jest oskarżony o to, że w lutym ub.r. zabił swojego ojca, zadając mu kilkadziesiąt ciosów nożem. 32-latek na start procesu czekał wyjątkowo długo - akt oskarżenia w tej sprawie w Sądzie Okręgowym w Lublinie był już w lutym, ale szyki przedstawicielom wymiaru sprawiedliwości pokrzyżowała pandemia koronawirusa.

Zanim doszło do tragedii, mężczyzna wielokrotnie przejawiał agresję wobec swoich najbliższych, z którymi mieszkał pod jednym dachem. 12 lutego ub.r., gdy 32-latek wpadł w szal, bo matka poprosiła go, żeby włożył talerz, z którego zjadł zupę, do zmywarki. Z tego powodu między oskarżonym a jego ojcem doszło do awantury. Artur P. dopadł do ojca i zaczął zadawać ciosy nożem w głowę, plecy, szyję i klatkę piersiową pokrzywdzonego. Uderzenia miały ogromną siłę, starszy mężczyzna miał m.in. złamane trzy żebra oraz liczne rany klute głowy i klatki piersiowej. 32-latek powstrzymał dopiero policjanci, którzy go obezwładnili. Na pomoc dla pokrzywdzonego było już za późno.

Osiem lat za nieudolne usiłowanie. Będą apelacje?

Do Sądu Apelacyjnego nie wpłynęły jeszcze wnioski w sprawie Agaty F. z Majdanu Kozłowieckiego (gm. Lubartów). 14 lipca br. wyrok wydał Sąd Okręgowy w Lublinie. 23-letnia kobieta została uznana za winną tzw. nieudolnego usiłowania zabójstwa i skazana na osiem lat pozbawienia wolności.

Według ustaleń śledczych kobieta pod koniec czerwca 2018 roku odbyła przedwczesny poród siłami natury w wannie z wodą, urodziła dziewczynkę, którą zawiązała w worek na śmieci, ręcznik i umieściła w palenisku pieca. Zawartość paleniska podpaliła, doprowadzając do spalenia ciała noworodka, czym zbezczeszczyła zwłoki swojej córki. Sąd uznał, że kobieta chciała zabić swe dziecko, ale nie miała świadomości, że już w tym momencie nie żyło.

Kobieta twierdziła, że dziecko urodziła martwe i potwierdziła jedynie fakt spalenia zwłok.

Z kolei prokurator domagał się 12 lat więzienia, przyznając na koniec procesu, że dziecko urodziło się martwe. Można się spodziewać, że wkrótce strony zakwestionują decyzję sądu pierwszej instancji.

Artur P. przyznał się do wszystkich zarzucanych mu czynów. Zapewnił, że nie czuje żadnej skruchy. Złożył też niespotykaną deklarację: chce iść do aresztu do czasu rozstrzygnięcia sprawy, a w ramach wyroku oczekuje możliwie najsurowszej kary.

Dominik Smagała

Tragiczna śmierć młodego księdza. Biskup: bardzo mu się spieszyło do Domu Ojca, za bardzo

Ciało pochodzącego spod Parczewa księdza znaleziono w sobotę (12 września) na plebanii parafii w Sokołowie Podlaskim. Prokuratura prowadzi śledztwo w sprawie jego tragicznej śmierci.

Parafianie w kilku miejscowościach, gdzie dotąd pełnił posługę oraz dawni nauczyciele i koledzy z liceum w Wisznicach, a także motocykliści wspominali go jako dobrego człowieka, życzliwego kapłana.

Był lubiany już w liceum

Arkadiusz Tymoszek urodził się 19 kwietnia 1985 roku w Parczewie. Sakrament chrztu świętego otrzymał w kościele parafialnym p.w. św. Tomasza Biskupa z Villanowy w Jabłoniu. W 1992 r. rozpoczął naukę w Szkole Podstawowej w Jabloniu, a następnie w latach 2000-2004 był uczniem Liceum Ogólnokształcącego w Wisznicach.

Nauczycielka Monika Władyczuk-Pakuła (do 2016 r. dyrektor wisznickiego LO) dobrze pamięta swego wychowanka.

- Arek Tymoszek uczęszczał do liceum w Wisznicach w latach 2000-2004. Jest pamiętany w szkole jako zdolny i pracowity młody człowiek. Uzyskiwał wysokie oceny zarówno z poszczególnych przedmiotów, jak i z zachowania. Prezentował wzorowy stosunek do obowiązków szkolnych. Jego wypowiedzi cechowała dojrzałość, był solidny i odpowiedzialny. Pamiętam go również jako pogodnego, uczynnego, dobrze czującego się w grupie rówieśniczej nastolatka – zaznacza.

- To bardzo smutne, że tak wartościowy człowiek odszedł tak wcześnie – podkreśla.

Jerzy Czyżewski, obecny wójt gm. Łomazy, uczył się w wisznickim liceum w tym samym roczniku co Arkadiusz Tymoszek.

- Wspominam go jako sympatycznego, uśmiechniętego chłopca. Chodził do klasy C. Był otwarty do innych ludzi, życzliwy. Niedawno podczas pobytu w Łomazach jako ksiądz głosił nawet kazanie. Byłem bardzo zaskoczony, kiedy usłyszałem, że nie żyje. Nie mogłem uwierzyć, że tak młody człowiek już nie żyje – wyznaje wójt.

Dwa seminaria, pięć parafii

We wrześniu 2004 r. Arkadiusz Tymoszek wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Siedlcach, gdzie studiował do 2009 r.



Śp. ks. Arkadiusz Tymoszek: jesteśmy tutaj na Ziemi chwilę, przejazdem i powinniśmy się tym cieszyć, każdą chwilą naszego życia

W trakcie studiów w 2007 r. zmarł jego ojciec. We wrześniu 2009 r. ks. Arkadiusz przeniósł się do Wyższego Seminarium Duchownego w Drohiczynie, gdzie kontynuował studia. W czerwcu 2010 r. przyjął święcenia diakonia w katedrze drohiczyńskiej z rąk ks. biskupa Antoniego Dydycza, który też udzielił mu święceń kapłańskich w Ceranowie też w czerwcu 2011 r. W tym samym roku został magistrem teologii w Papieskim Wydziale Teologicznym w Warszawie. Na swoim obrazku prymitywnym umieścił hasło: „Kamień odrzucony przez budujących stał się kamieniem węgielnym”.

Kolejne miejsca pracy ks. Tymoszuka wypełniały wikariaty w parafiach: Bielsk Podlaski – Matki Bożej z Góry Karmel (2011-2015), Sokołów Podlaski – Niepokalanego Serca NMP (2015-2016), Topczewo (2016-2017), Siemiatycze – św. Andrzeja Boboli (2017-2018), Sokołów Podlaski – Miłosierdzia Bożego (2018-2020).

Życie tylko przejazdem...

W Bielsku Podlaskim działał w tamtejszym klubie motocyklowym „Goodboys”. Jak odnotowano na stronie internetowej tego stowarzyszenia, ksiądz później wyznał licealistom z Siemiatycz:

- Jeśli chodzi o hobby, to od paru ładnych lat są to motocykle, zwłaszcza motocykle sportowe, a w tym ostatnim roku typu enduro. Off-road, czyli po prostu jazda po lasach, po jakichś bezdrożach, błotach, zwirowniach przynosi wielką frajdę, a jednocześnie jest

Monika Władyczuk-Pakuła

do 2016 r. dyrektor wisznickiego LO

Pamiętam go jako pogodnego, uczynnego, dobrze czującego się w grupie rówieśniczej nastolatka

to czas odpoczynku psychicznego oraz relaksu.

Powiedział też, jak odnotowały portale: - Często zastanawiam się nad tym i rzeczywiście, tak, jak się jest przejazdem na jakiejś wycieczce, podziwia się piękno natury, mijanych krajobrazów, tak i odnoszę to do naszego życia, że jesteśmy tutaj na Ziemi chwilę, przejazdem i powinniśmy się tym cieszyć, każdą chwilą naszego życia. Stąd też taka pasja, która rodzi duchowe przemyslenia.

Michał Wojtkowski, prezes klubu motocyklowego „Goodboys”, powiedział nam, że ks. Arkadiusz Tymoszek udzielał mu nawet słu- bu.

- Był serdecznym przyjacielem. Brał udział w wielu naszych pielgrzymkach motocyklowych, nawet do innych krajów. Zнали go i podziwiali motocykliści w wielu miastach. Niestety w ostatnich latach miał problemy zdrowotne, przestał z nami jeździć - informuje prezes.

Podwójne uroczystości pogrzebowe

Kuria Diecezjalna w Drohiczynie o śmierci duchownego powiadomiła na swoim portalu.

- Wdzięczni Panu Bogu za kapłańską posługę śp. Arkadiusza Tymoszuka błagamy o Boże Miłosierdzie dla Niego. Wieczny

odpoczynek racz Mu dać, Panie! - napisał ks. Marcin Gołębiewski, rzecznik diecezji.

W kolejnym komunikacie Kurii Diecezjalnej zaznaczył:

- Wszyscy kapłani diecezji drohiczyńskiej są obowiązani odprawić jedną mszę św. w intencji śp. zmarłego kapłana.

Piątkowe uroczystości pogrzebowe odbyły się w dwóch miejscach: najpierw w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Sokołowie Podlaskim z modlitwą różańcową i mszą św. żałobną oraz później w Jabloniu, z mszą św. pogrzebową.

W Sokołowie w uroczystościach uczestniczyło blisko dziewięćdziesięciu kapłanów. Żałobnej Eucharystii przewodniczył i słowo Boże wygłosił ks. bp Piotr Sawczuk.

- Gromadzimy się przed ołtarzem Chrystusa, by pożegnać ks. Arkadiusza Tymoszuka, kapłana, który zakończył ziemską wędrówkę niespodziewanie. Stajemy, mając w głowach mnóstwo pytań, na które nie mamy odpowiedzi. Stajemy z głębokim bólem w sercach, który trudno ukoić” - powiedział ks. biskup. - Módlmy się o darowanie mu grzechów. Ostateczne ukojenie przeżywanych przez niego rozterek i przydzielenie mu miejsca w Domu Ojca, do którego bardzo mu się spieszyło... za bardzo. Nie potrafiliśmy mu pomóc. Wesprzeć go. Pocieszyć.



Śp. ks. Arkadiusz Tymoszek w Bielsku Podlaskim, działał w tamtejszym klubie motocyklowym „Goodboys”

Na wielu portalach parafianie i motocykliści serdecznie żegnali księdza:

Urszula K. Wspaniały ksiądz, nigdy go nie zapomnę! Modlił się za moją babcię, która była w śpiączce i się wybudziła, podziękowałam mu za modlitwę, jak odchodził z parafii Karmel w Bielsku Podlaskim. Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie.

Agnieszka S. Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie. Widocznie tam też potrzebują aniołów na motorach.

Artur D. Bardzo, bardzo smutna wiadomość. Nasz wspólny moto-przyjaciel ...

Ania K. Wspaniały ksiądz o wielkim sercu. Spoczywaj w pokoju.

Kacper D. Ten ksiądz był super, przygotowywał mnie do komunii św. I bardzo dobrze go wspominam. Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie.

Karolina Wiktoria W. To tragiczna wiadomość dla byłych i obecnych Parafian. Takich Księży z powołaniem brakuje.

Na pogrzeb do Jabłonia przybyli wierni z diecezji siedleckiej i drohiczyńskiej, także motocykliści z grupy Goodboys z Bielska Podlaskiego.

Śp. ks. Arkadiusz Tymoszek został pochowany na cmentarzu parafialnym w Jabloniu.

Śledztwo prokuratury

Kiedy rzecznika policji w Sokołowie Podlaskim pytaliśmy o postępowanie prowadzone w sprawie śmierci księdza, asp. Jakub Wiśsak z KPP Sokołów Podlaski odpowiedział:

- Proszę kontaktować się z Prokuraturą Rejonową w Sokołowie Podlaskim.

Zapytany przez nas o ten przypadek śmiertelny prokurator rejonowy w Sokołowie Podlaskim Leszek Soczewka zaznaczył, że nie może ujawnić danych personalnych zmarłego.

- Została przeprowadzona sekcja zwłok. Żadne znamiona nie wskazują, aby do śmierci mężczyzny doprowadziły osoby trzecie – zaznaczył prokurator.

Marek Pietrzela

PIŁKA NOŻNA Adrian Paluchowski i Łukasz Kacprzycki mają po dziewięć trafień. W niedzielę bój w Łagowie

Dziesiąta wygrana Wisły. Zaczął Krystian, skończył „Paluch”

Puławianie ograli Stal Kraśnik po golach Krystiana Putona i Adriana Paluchowskiego. Szkoleniowcem gości jest świetnie znany kibicom Bogdan Bławacki, który z Dumą Powiśla wywalczył historyczny awans do I ligi. Teraz musiał pogodzić się z porażką, a Stal z pierwszą przegraną na naszym stadionie od sezonu 2009/2010.



Łukasz Kacprzycki i spółka wygrali po raz dziesiąty w sezonie

Owczarzak - syn prezesa Wisły - Piotra Owczarzaka.

Dużo problemów
Szkoleniowiec Wisły miał problemy z młodzieżowcami. Za kartki nie mógł zagrać Przemysław Skałeczki, zaś z powodu urazu nie mógł wyjść Kacper Kołotyło. Pierwszego zastąpił Borys Piotrowski, zaś bramkarza Piotr

Po akcji
18-latek już w pierwszej akcji musiał wykazać się po uderzeniu Adama Zawieruchy. W odpowiedzi na bramkę Jacka Borusińskiego głową uderzał Piotrowski, ale strzał młodego pomocnika poszybował

obok bramki gości. Im dłużej trwało to spotkanie, tym więcej było walki. Widać było, że kraśniczanie są zmobilizowani przez trenera Bogdana Bławackiego i chcą sprawić niespodziankę w postaci urwania punktu Wiśle.

Szanse Wisły
Po kwadransie swoją szansę mieli wiślaczy. Po centrze głową uderzał Marcin Pigiel, jednak bramkarz złapał ten strzał. W 28. minucie z dystansu uderzał Krystian Puton, ale Borusiński nie dał się zaskoczyć. Chwilę później skrzydłem zaatakował Pigiel, zagrał wzdłuż bramki, ale nikt nie zdołał oddać strzału na bramkę. W 44. minucie ładnie z rzutu wolnego uderzył Łukasz Kacprzycki, ale golkipier gości sparał piłkę na rzut różny.

Idealny początek i koniec
Druga odsłona zaczęła się idealnie dla naszego zespołu. Odbita przez jednego z obrońców Stali piłka trafiła do Krystiana Putona, który uderzeniem pod poprzeczkę nie dał szans Borusińskiemu. Stalowcy odpowiedzieli kilka minut później. Dośrodkowanie z prawej strony próbował wykorzystać Zawierucha, ale jego strzał głową był niecelny. Następnie swoich szans szukali Rafał Kiczuk i Łukasz Kacprzycki, ale bez efektu bramkowego. Ten pojawił się w 87. minucie. Z prawej strony dograł Lukas Kuban, a z okazji skrzętnie skorzystał Adrian Paluchowski, zdobywając głową swoją dziesiątą bramkę w sezonie.

Wisła Puławy - Stal Kraśnik 2:0 (0:0)

Bramki: K. Puton 47', Paluchowski 87'.
Wisła: Owczarzak - Pigiel, Cyfert, Kiczuk, Cheba (46' W. Puton), Piotrowski (90' Rutkiewicz), Kubań, Bartosiak (46' Drozdowicz), K. Puton, Kacprzycki (82' Zajac), Paluchowski.
Stal: Borusiński - Dyszy, Daniel Ruiz, Gajewski, Misiak (79' Wójtowicz), Michalak, Wolski (62' Bartoś), Skrzyński (62' Nastalek), Cygan (52' Pacocha), Zawierucha, Popiołek.
Żółte kartki: Kubań - Misiak, Popiołek, Cygan, Zawierucha.
Sędziował: Pych (Czarna).
Widzów: 650.

mp

ROZMOWA Z Adrianem Paluchowskim, napastnikiem Wisły Puławy

Może zakręcić się około 30 trafień

Jak ocenisz spotkanie?
- Rywal był bardzo wymagający. Widać tam rękę Bogdana Bławackiego. Stal do meczu z nami nie przegrała ani razu na wyjeździe. Cieszymy się, że po raz kolejny triumfowaliśmy i mamy pierwsze miejsce.
No i zdobyłeś dziesiątą bramkę...
- Cieszę się, że zaczęło wpadać regularnie. Od trzech spotkań trafiam co mecz i oby tak zostało.
Spoglądasz na klasyfikację strzelców?
- Oczywiście. Razem z Łukaszem



Kacprzyckim mamy po dziewięć trafień i o jedną wyprzedza nas Wojciech Bialek z Avii Świdnik. Najważniejszy jest cel drużynowy, a w

dalszej kolejności indywidualny.
Fajnie byłoby zostać królem strzelców...
- Byłby to mój drugi tytuł. Mam na koncie tytuł najlepszego strzelca drugiej ligi grupy wschodniej.
Stawiasz sobie cele indywidualne?
- Kiedyś tak, ale ostatnio o tym nie myślałem. Przyszedłem do Wisły, by pomóc awansować. Im więcej strzelę, tym więcej będziemy mieli punktów.
20 goli byłoby to dobry wynik...
- Mam nadzieję, że utrzymam częstotliwość trafiania. A wtedy może

zakręcić się około 30 trafień.
Przed Wami ŁKS Łagów...
- Czeką nas ciężki bój z beniaminem ligi, który ma mocny skład. Wiemy, że nikt nie odda nam punktów i nie położę się przed pierwszym gwizdkiem z tego powodu, że przyjechał lider z Puław.
Awansujecie?
- Do tego daleka droga, ale taki mamy cel. Za nami jedna czwarta sezonu. Musimy podtrzymać koncentrację i dyspozycję, by z każdym spotkaniem druga liga była coraz bliżej.

mp

Rutkiewicz wiślakiem

Zespół Mariusza Pawlaka ma nowego zawodnika. W piątkowe popołudnie do drużyny dołączył na mocy wolnego transferu 19-letni Andrzej Rutkiewicz.

Mogący występować na kilku pozycjach w ofensywie zawodnik trenował z zespołem już od kilkunastu dni. Wcześniej reprezentował barwy Cracovii Kraków, Górnika Wieliczka oraz ostatnio Bruk-Bet Termaliki Nieciecza.

mp

Lewart z punktem w Stalowej

Pierwszy wyjazdowy remis lubartowian. Zespół prowadzony przez Dawida Pożaka oraz Waldemara Bednarczyka przywiózł punkt z boiska w Stalowej Woli. Szkoleniowiec biało-niebieskich nie mógł być na ławce, gdyż został poddany kwarantannie po wykryciu zakażenia u jednego z jego uczniów ze szkoły w Lublinie.

Zespołem dyrygował „Porszak”. Dla niego to debiut w roli szkoleniowca. Na co dzień jest asystentem pierwszego trenera. W spotkaniu nie mógł zagrać ze względu na kontuzję. - To bardzo fajne uczucie. Wynikła niecodzienna sytuacja i musiałem zmierzyć się z poprowadzeniem zespołu. Cieszę się, że nie straciliśmy



Michał Budzyński i spółka przywieźli punkt ze Stalowej Woli (fot. Piotr Wołowik)

żadnej bramki. Mielśmy z tym ostatnio problem. Szanujemy jeden punkt, który przywieźliśmy do Lubartowa - mówi 28-latek.

W końcówce spotkania mogło być jeszcze lepiej, jednak po zagraniu Łukasza Najdy w pole karne, Konrad Szczotka przyjęciem minął rywala, ale jego strzał o centymetry minął bramkę Macieja Siudaka. Gospodarze mogli odpowiedzieć, jednak w znakomitej sytuacji głową pomylił

się Michał Fidziukiewicz. Napastnik Stali kilkukrotnie zagrał bramce lubartowian, jednak Adrian Wójcicki i spółka utrzymali koncentrację od pierwszej do ostatniej minuty.
Pożak podkreśla, że plan minimum został wykonany. - Jechaliśmy po remis, a przy większym szczęściu chcielibyśmy zgarnąć całą pulę. Mamy dwa tygodnie przerwy. W najbliższy weekend pauszujemy, a dopiero później przystąpimy do starcia z Avią Świdnik. W międzyczasie zagramy w meczu pucharowym z LZS-em Poniatowa Wieś - dodaje.
Asystent trenera zajął miejsce na ławce rezerwowych. Nie mógł zagrać ze względu na kontuzję. Pierwszy szkoleniowiec musiał zostać w domu ze względu na kwarantannę. - Mielśmy kontakt telefoniczny. Rozmawialiśmy w przerwie. Wiadomo, że zdanie Tomasza Bednaruka jest najważniejsze. Znam swoje miejsce w szeregu i to on ma decydujący głos.

Ja tak naprawdę uczyć się fachu. Cieszę się, że mi zaufał. Dobrze się uzupełniamy - mówi Pożak.
Kilku zawodników Lewartu po raz pierwszy w życiu mogło zagrać przy sztucznym oświetleniu. - Ja, Arek Maksymiuk, Konrad Nowak, Krystian Żelisko czy Michał Budzyński znamy ten smak, jednak pozostali dopiero przyzywali się z nowymi warunkami. Zegraliśmy w pięknym, nowym stadionie i przy światłach jupiterów. Rozmawialiśmy o tym fakcie przed spotkaniem. Żaden z młodych graczy nie przeraził się tego faktu. Wierzę, że kilku z naszych zawodników jeszcze dostąpi gry w wyższych klasach rozgrywkowych i wtedy pełne trybuny oraz jupitery będą codziennością - kończy Pożak.

Stal Stalowa Wola - Lewart Lubartów 0:0

mp

NASTĘPNE KOLEJKI
(26/27.09): Chelmsianka - Podlasie (sob., godz. 16:00), KS Wiązownica - Orleńta (niedz., godz. 15:00), ŁKS Łagów - Wisła P. (niedz., godz. 15:00), Podhale - Jutrzenka, Hetman - KSZO, Wisłoka - Avia, Wisła S. - Cracovia II, Stal K. - Sokół, Siarka - Stal St., Lewart - pauza.
(03/04.10): Podlasie - Wisłoka (sob., godz. 14:00), Wisła P. - Podhale (sob., godz. 15:00), Orleńta - Stal K. (sob., godz. 15:00), Avia - Lewart (sob., godz. 15:00), KSZO - Chelmsianka, Wólczanka - Hetman, Jutrzenka - Korona II, Sokół - ŁKS Łagów, Cracovia II - KS Wiązownica, Stal St. - Wisła S., Siarka - pauza.
MECZE ZALEGŁE: Orleńta - Wólczanka (23.09, godz. 16:00), Stal St. - Podlasie (23.09, godz. 19:38), Sokół - Jutrzenka (23.09), Wisła S. - Podhale, KSZO - Stal St. (30.09), Siarka - Podhale (07.10), ŁKS Łagów - KS Wiązownica (07.10), Cracovia II - Jutrzenka, Podhale - Podlasie (14.10., godz. 15:00), Jutrzenka - Stal St. (14.10).

mp

PIŁKA NOŻNA Trzecia wygrana w sezonie. Kocoł po raz pierwszy zdobył trzy bramki w III lidze

„Kocołek” z hat-trickiem. Podlasie górą

Wreszcie! Białczanie byli faworytem meczu z Hetmanem Zamość. Wprawdzie jako pierwsi stracili gola, jednak szybko zrehabilitowali się i wyszli na prowadzenie, które w końcówce podwyższyli.

Goście wygrywali po uderzeniu Wesleya Caina. Wyrównał Kamil Kocoł. 26-latek dopadł do piłki na 20 metrze. Minął trzech przeciwników i w sytuacji sam na sam trafił do siatki. W 33. minucie piłkę w środku pola przechwycił Tomasz Nieścieruk. Zagrał do „Kocołka”, który lewą nogą zagrał nad obrońcami do Mariusza Chmielewskiego, który uderzył po długim rogu. Pięć minut później pomocnik Podlasia wykonywał rzut rożny. Co ciekawe, z dośrodkowania wyszedł strzał przy bliższym słupku. Grzegorz Gibki był nieco zaskoczony, gdyż o piłkę walczył „Mario” z obrońcą rywali. Futbolówka wpadła do siatki. Jeszcze przed zmianą stron Olaf Martynek mógł zamknąć mecz, lecz nie wykończył sytuacji sam na sam.

Gdy wydawało się, że kolejne bramki są kwestią czasu, Piotr Jamroz zaliczył kontaktowe trafienie. Co więcej, przyjezdni mieli swoje okazje, lecz uderzenia Patryka Pokrywki



ROZMOWA Z Kamil Kocołem, pomocnikiem Podlasia Biała Podlaska

Rodzinie i wszystkim bliskim

Pierwszy hat-trick na poziomie trzeciej ligi. To cieszy?

- Oczywiście. Zdobyłem trzy bramki przed własną publicznością. Nie ważne z kim. Najważniejsze, że zapisałem sobie fajny rekord w swoim piłkarskim życiu. To mój drugi mecz z taką ilością goli. Wcześniej trzy razy trafiłem do siatki rywali w meczu z Lutnią Piszczac na poziomie czwartej ligi.

Komu dedykujesz gole?

- Rodzinie i wszystkim bliskim.

Byliście faworytem z Hetmanem...

- Zdawaliśmy sobie sprawę, że musimy wygrać. Zamościanie są na ostatnim miejscu i naszym zadaniem było zdobyć trzy



punkty. Udało się.

Przed Wami dwa szalenie trudne spotkania...

- Pojedziemy do Stalowej Woli i Chełma z nadziejami na dobry występ i zdobycie punktów. Zdajemy sobie sprawę, że to Stal i Chełmianka będą faworytami. Nie położymy się przed przeciwnikami.

czy Piotra Białorusko bronił Wiktor Krasowski lub z pomocą przychodzili obrońcy. Na kwadrans przed końcem szarżujący Martynek zderzył się z Gibkim. Do bezpiecznej piłki dopadł Gabriel Mierzwiński. 16-latek dopełnił formalności. Dla niego było to trzecie trafienie w debiutanckim sezonie w III lidze. Kropkę nad „i” postawił Kocoł. Filigranowy pomocnik Podlasia skorzystał z błędu

przy wyprowadzeniu piłki. Bramkarz gości zagrał do swojego kolegi. „Kocołek” wyczuł intencje, zabrał piłkę przeciwnikowi i w sytuacji sam na sam ustalił wynik zawodów.

Podlasie Biała Podlaska - Hetman Zamość 5:2 (3:1)

Bramki: Kocoł 9', 38', 90', Chmielewski 33', Mierzwiński 74' - Cain 2', Jamroz 53'.



ROZMOWA Z Przemysławem Skrodziukiem, II trenerem Podlasia

Rola underdogów nam pasuje

Były chwile zwątpienia po szybkim голу dla Hetmana?

- Ja o nic się nie bałem. Na ich prawej stronie jest dużo miejsca. Tam mieliśmy grać. Szybkie trzy bramki dały nam spokój, chociaż po przerwie goście nas przycisnęli.

Musielście wygrać...

- Niby tak, ale jedno zwycięstwo nie da nam utrzymania. Do każdego spotkania musimy podchodzić z wiarą w wygraną. Chcieliśmy się przełamać po porażkach z Jutrzenką i Koroną. Chcieliśmy udowodnić sobie, że możemy punktować. Spotkałem się z opinią, że jesteśmy chłopcami do bicia po porażce



ośmioma bramkami w Kielcach. Liczyliśmy, że punkty dadzą nam trochę oddechu i pozwolą optymistycznie patrzeć w przyszłość.

Do składu wrócił Kamil Kocoł...

- To żywa legenda Podlasia.

„Kocołek” po raz kolejny udowodnił swoją wartość. Nie każdy może zdobyć hat-tricka w meczu ligowym. Jego brak oraz Pawła Zabielskiego był bardzo widoczny z Koroną II.

Przed Wami szalenie ciężkie mecze...

- Wystąpimy w roli underdogów. W meczu z KSZO też mieliśmy taką samą rolę. Niech tak zostanie. W tej roli czujemy się dobrze. Mogę obiecać, że powalczymy. My nic nie musimy, a możemy. Trzeba pamiętać, że Stal Stalowa Wola to spadkowicz z drugiej ligi, zaś Chełmianka została bardzo mocno wzmocniona.

NASTĘPNA KOLEJKA

TYPUJE Gabriel Mierzwiński, zawodnik Podlasia

MECZE ZALEGŁE

Orlęta - Wólczanka 0:3

Stal St. - Podlasie 1:2

12. KOLEJKA

Żółte kartki: Skrodziuk, Szabaciuk - Turczyn, Szatała.

Chełmianka - Podlasie 1:3

Wiązownica - Orlęta 1:1

ŁKS Łagów - Wisła P. 0:5

Lewart - pauza

Sędziował: Wasil (Lublin).

mp

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Wisła Sandomierz 0:0. Sprawiedliwy, wymęczony, nudny remis

Zagoiło się na Kocie. Zaczyna się ligowy maraton

Emocji piłkarskich było jak na lekarstwo. Bliski zwycięskiego gola w końcówce był Bartosz Idzikowski. Najdłużej zapamiętana zostanie jednak waleczność Arkadiusza Kota.

26 sierpnia Kot w meczu z Hetmanem Zamość odniósł kontuzję barku, która miała go wyeliminować z całej rundy jesiennej. Potem przyszły wieści bardziej optymistyczne: „Kociak” miał być gotów za dwa miesiące i pomóc w meczach listopadowych. Największy wojownik w Orlętach jednak miał na ten temat swoje zdanie: pchał się do gry już dziesięć dni temu w meczu z Lewartem, zaś już w sobotę wyszedł w podstawowym składzie. Fizyczny i psychiczny fenomen. Rywal z Sandomierza zanotował świetny początek sezonu, długo utrzymywał się na podium tabeli, w czym nie miała zasługa, miło wspomnianego do dziś w Radzynie, trenera Rafała Wójcika. Ostatnie wyniki Wisły są już mniej imponujące, jednak to goście byli faworytem.

Żelazne 0:0

O pierwszej połowie piłkarze starannie realizowali założenia taktyczne, bliższe prawdy jednak



Tak się zostaje legendą

Arek Kot miał nie grać co najmniej dwa miesiące. Wrócił po niecałych czterech tygodniach. W 81. minucie rozbił mu głowę i był opatrywany, ale kiedy zorientował się, że przy linii stoi zmiennik, poderwał się na nogi i dokończył mecz. W szatni konieczna była interwencja lekarza. - E tam, tylko guza wielkiego mam, na szczęście nic nie pękło. Gorzej, że boli mnie kolano, nawet przy chodzeniu, nie wiem, czy wyleczę się do środy, ale jest nas w tej chwili tak mało, a meczów tak dużo... - komentował w niedzielę kapitan drużyny. Szacunek

będzie stwierdzenie o kopaniu w środku pola. W drugiej połowie było niewiele lepiej: goście swoją najlepszą sytuację mieli po minucie się z piłką Bartosza Klebaniuka

(w 71. minucie Matuszewski głowił obok bramki), gospodarze zaś mogli zadać decydujący cios w końcówce: najpierw dobrym strzałem popisał się Bartosz Idzikowski, chwilę potem po kornierze głową nad poprzeczką strzelał Szymon Kamiński. Wynik bezbramkowy należy uznać więc za jedyny możliwy i sprawiedliwy.

W niedzielę autokar z Radzyna pojedzie do Wiązownicy. Beniaminek na razie nie ośniewa, choć ostatni remis

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaska - Wisła Sandomierz 0:0

Orlęta: Klebaniuk - Nowosadko (62 Baniulis), Kurs, Idzikowski, Kot, Syryjczyk, Perez (74 Kuźma), Kobiłka, Kamiński, Rycaj, Wojczuk. Wisła: Polit - Kołoczek, Wojcinowicz, Sudy, Kuśmierczyk, Belczowski (65 Klockowski), Kmiolek (70 Chorab), Tyl, Siedlecki, Piątkowski, Zawiślak (60 Matuszewski). Żółte kartki: Kot - Siedlecki, Belczowski. Sędziował: Artur Szalc (Krosno). Widzów ok. 400

Przed Orlętami dziesięć dni prawdy

Minioną środą była pierwszą od dawna, kiedy Orlęta nie rozgrywali meczu. Teraz znowu jednak wracają na ligowy kołowrotek i będą grać co trzy dni. W środę na Warszawską przyjedzie solidny ligowy średniak czyli Wólczanka, która w sobotę pewnie pokonała u siebie Jutrzenkę Giebułtów. W niedzielę autokar z Radzyna pojedzie do Wiązownicy. Beniaminek na razie nie ośniewa, choć ostatni remis

w Sieniawie należy ocenić wysoko. Co ciekawe jednak, drużyna ta punktuje częściej na wyjeździe niż u siebie: wygrała tylko ze słabutkim Hetmanem Zamość, pozostałe pięć domowych spotkań przegrała.

Kolejna środa to wyjazd do Giebułtowa. Tamtejsza Jutrzenka wyraźnie nie może dojść do siebie po zawirowaniach związanych z infekcjami koronawirusem w drużynie i w ostatnich meczach przegrała u siebie m.in. z Avią (0:6) i KSZO 0:4. Trudną serię zakończy wyjazd do Kraśnika: tamtejsza Stal jeszcze w tym sezonie nie wygrała ani razu u siebie. W żadnym więc z tych spotkań Orlęta nie będą na straconej pozycji i można zaryzykować twierdzenie, że właśnie te dziesięć dni może dla Artura Bożyka i jego ekipy okazać się kluczowe. Ciągłe - i tak będzie do końca rundy... - obawy budzi wąska kadra. Być może w tych spotkaniach wróci do gry Karol Kalita, który rozpoczyna powoli treningi z piłką, ale ciągle nie ma pewności, jak jego stopa zareaguje przy kopaniu. Nie wiadomo, jak poważny okaże się uraz Albertina, który w ostatnich meczach imponował formą. O jedną żółtą kartkę od zawieszenia jest Radosław Kurs. Trener i kibice będą więc liczyć nie tylko punkty, ale i piłkarzy.

mp

Huragan rozniósł Orłęta Łuków

Derby pomiędzy Huraganem a Orłętami Łuków miały jednego faworyta. Podopieczni Damiana Panka spełnili pokładane oczekiwania i wygrali aż 6:0. Cztery trafienia zaliczył Artur Renkowski.

- Od początku wyszliśmy agresywnie, z zamiarem zdominowania rywala i to nam się udało. Pierwsza połowa od początku do końca była pod kontrolą i mogło się skończyć na więcej niż trzech bramkach. Druga część mimo podobnego rezultatu była już słabsza w naszym wykonaniu. Na boisko wdarło się trochę rozluźnienia. Orłęta kilka razy podeszły pod nasze pole karne. Nie możemy sobie pozwalać na takie przestoje - mówi 22-latek.

„Renio” po raz pierwszy w życiu zdobył aż cztery bramki. - Może na treningach to się udawało, ale w meczach o punkty do tej pory miałem dwa dublety. Niezbyt często zdarza się, by jeden zawodnik zdobył cztery bramki w jednym meczu, dlatego z pewnością na długo zapamiętam to spotkanie - dodaje.

Jak przynajmniej, wszyscy chcieli udowodnić po porażce z Górnikiem II Łęczna, że był to wypadek przy pracy. - Do tego graliśmy u siebie, gdzie dobrze się czujemy. Porażki to część piłki i trzeba brać je na „klatę”. Analizowaliśmy to spotkanie w tygodniu, wiemy, co zrobiliśmy źle i co jest do poprawy. Liczymy, że takie spotkania już nam się nie przydarzą - kończy.



Artur Renkowski był bohaterem derbów. Zdobył cztery gole. Po bramce dołożyli: Kacper Waniowski (z lewej) oraz Alan Olszewski (z prawej)

kiem II Łęczna, że był to wypadek przy pracy. - Do tego graliśmy u siebie, gdzie dobrze się czujemy. Porażki to część piłki i trzeba brać je na „klatę”. Analizowaliśmy to spotkanie w tygodniu, wiemy, co zrobiliśmy źle i co jest do poprawy. Liczymy, że takie spotkania już nam się nie przydarzą - kończy.

Szkoleniowiec Huraganu dodaje, iż nie było wielkich emocji. - Obawiałem się o sferę mentalną po przegranej w Łęcznej. Wierzyłem, że chłopcy wyrzucą z głów spotkanie z Górnikiem II i tak się stało. Szybko zaczęliśmy strzelanie

i tak naprawdę kwestią czasu były kolejne gole. Mieliliśmy przewagę i pełną kontrolę od początku do końca - mówi Damian Panek, trener Huraganu.

- Wynik pokazuje, jak wyglądał mecz. Dominacja Huraganu nie podlegała dyskusji. Rzuty karne były trochę kontrowersyjne, ale nie ma co się czeplić. Gospodarze górowali nad nami. Przyjechaliśmy do Międzyrzecza Podlaskiego mocno osłabieni. Można przegrać, ale po 90 minutach. Wydał mi się, że przegraliśmy przed pierwszym gwizdkiem - mówi Robert Różański.

Opiekun Orłąt nie mógł skończyć z trzech ważnych postaci: Radosława Szustka, Rafała Jaworskiego i Daniela Goławskiego. - W dodatku Damian Soćko zagrał na lewej obronie. Adrian Siemieniuk i Grzegorz Kot nie trenowali cały tydzień z powodu urazów. Nie ma co się tłumaczyć - dodaje.

Huragan Międzyrzec Podlaski - Orłęta Łuków 6:0

Bramki: Renkowski 13', 22' (k), 82', 89', Olszewski 28' (k), Waniowski 49'.

Huragan: Czarnecki - Grochowski (46' Góralski), Olszewski, Panasiuk, Komar, Renkowski, Korgol (80' Czumer), Kleber (60' Sz. Łukanowski), Radziszewski, H. Łukanowski (60' Chudowolski), Waniowski (55' Pakuła).
Orłęta: Kuźma - Machniak, Miszta, Kot, Soćko (60' Chroński), Sowisz, Kierych, Siemieniuk, Łukasiewicz, Kurowski, Siwek (80' Mądry).
Żółta kartka: Korgol - Łukasiewicz.

NASTĘPNA KOLEJKA

TYPUJE Damian Panek, trener Huraganu

Opolanin - Górnik II 2:0
Orłęta - Lublinianka 1:2
Start - Huragan 0:2
Powiślak - POM Iskra 1:1
Sparta - Bizon 0:1
Lutnia - Włodaw. 2:1

NASTĘPNA KOLEJKA

TYPUJE Mateusz Połynka, dziennikarz Wspólnoty

Opolanin - Górnik II 2:1
Orłęta - Lublinianka 1:4
Start - Huragan 0:1
Powiślak - POM Iskra 4:3
Sparta - Bizon 2:1
Lutnia - Włodaw. 1:2

mp

mp

Opolanin górą w Piszczacu

Po czterech meczach bez wygranej podopieczni Daniela Szewca wybrali się na bój z Lutnią, która zajmowała drugie miejsce. W starciu beniaminków górą byli piłkarze z Opola Lubelskiego.

Wynik otworzył Kamil Król. Rosły napastnik gości wykończył centrę grającego trenera Daniela Szewca. Właśnie asystent przy pierwszym голу podwyższył na nieco ponad kwadrans przed końcem. Miejscowi byli w stanie jedynie zmniejszyć straty. Kolejną bramkę w IV lidze zdobył Adrian Hołownia. „Żyła” skończył głową centrę z rzutu różnego Sebastiana Mikocewicza.

- Po trzech wygranych z rzędu musiał przyjść gorszy dzień. Nie umieliśmy zakończyć akcji bramką, a do tego popełniliśmy bardzo dużo błędów indywidualnych. Powiedziałem zawodnikom, że nie ma co się łamać. Przed nami ważny mecz na szczycie z Włodawianką Włodawa, ale nie będziemy mogli zagrać z trzema ważnymi postaciami. Michał Karpiszek ma ważny kurs UEFA A, Damian Artymiuk będzie pauzować za kartki, zaś Dawid Hawryluk wyjechał do wojska - mówi Przemysław Grajek. Jego podopieczni przez większość meczu grali w przewa-

dze liczebnej, gdyż drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartkę obejrzał Kamil Duda.

Lutnia Piszczac - Opolanin 1:2 (0:1)

Bramki: Hołownia 78' - Król 13', Szewc 73'.

Lutnia: Płodowski - Szabat (69' Cydejko), Konaszewski, Borowik, Łukasiewicz (76' Mikocewicz), Wiraszka (58', Bołtowiec), Korol, Karpiszek (55' Magier), Artymiuk, Tabalov, Hołownia.

Opolanin: Adamczyk - Salsiński, Leziak, Siudy, Lutyk, D. Banach (78' M. Banach), Matysiak, Drozd, Duda, Szewc (80' Fliszkiewicz), Król.

Żółte kartki: Tabalov, Artymiuk, Magier, Cydejko - Duda, Król.

Czerwona kartka: Duda 42', za dwie żółte kartki.

Sędziował: Wieliczuk (Biała Podlaska).

NASTĘPNA KOLEJKA

TYPUJE Przemysław Grajek, trener Lutni

Opolanin - Górnik II 2:0
Orłęta - Lublinianka 0:1
Start - Huragan 0:3
Powiślak - POM Iskra 1:1
Sparta - Bizon 1:1
Lutnia - Włodaw. 2:0

mp

Bizon stracił punkt w 94. minucie

Wszystko zapowiadało czwarty z rzędu remis Bizona. Zespół z Jeleńca do 94. minuty remisował 2:2 z Powiślakiem Końskowola. Niestety Damian Bernat uderzył z 18 metrów nad murem.

Mecz dużo lepiej rozpoczęli goście. Po rzucie różnym Przemysław Sobolewski piłką niemal wpadła do siatki. Tuż przed Włodzimierzem Lisiewiczem znalazł się Jarosław Milcz, który z bliska zdobył swojego kolejnego gola w lidze. Bizon dosyć szybko odpowiedział. Dawid Rosłoń zdobył swoją debiutancką bramkę w IV lidze. Po wrzutce Łukasza Samociuka piłka spadła na 16. metr, a „Gąska” huknął bez namysłu. Tuż przed zmianą stron goście ponownie mieli powody do zadowolenia. Sebastian Wrzesiński przymierzył z 20 metrów.

Druga część była wyrównana. Bizon dążył do strzelenia gola na 2:2 i to się udało. Arkadiusz Osiak skorzystał z błędu ekipy Witkowskiego i zaliczył drugie trafienie w dorosłej piłce. Gdy wydawało się, że spotkanie zakończy się podziałem punktów, w czwartej minucie doliczonego czasu gry Powiślak wywalczył rzut wolny na 18. metrze. Do piłki podszedł Damian Bernat. Zawodnik wypożyczony z Wisły Puławy uderzył nad mu-

rem i zapewnił ekipie z Końskowoli trzy punkty.

- W ostatnich meczach zabrakło nam precyzji i gubiliśmy punkty. Tym razem mieliśmy troszkę szczęścia, gdyż nie zawsze zdobywa się bramkę tuż przed końcowym gwizdkiem. Bizon gra bardzo fizycznie. Jestem przekonany, że jeszcze będzie urywał punkty. My byliśmy lepszym zespołem. Cieszymy się i jedziemy dalej - mówi Kamil Witkowski.

Szkoleniowiec podkreśla, że jego drużyna traci łatwe bramki. - Mamy młody zespół, gdyż średnia to 22 lata. Brakuje nam doświadczenia. Przez to przegrywamy lub remisujemy. Cieszy to, że żadna ekipa nas nie zdominowała. Jeżeli będziemy popełniać takie błędy, będzie ciężko - dodaje.

Dwie czerwone

Na kwadrans przed końcem z boiska został wygoniony Michał Botwina. Gracz Bizona obejrzał drugą żółtą kartkę. Nie wytrzymał również szkoleniowiec ekipy z Jeleńca. Rafał Borysiuk ostatnie minuty musiał oglądać z wysokości trybuny.

Podróż po punkty?

W sobotę zespół z Jeleńca wystąpi w Rejowcu Fabrycznym.

Sparta w ostatniej kolejce została rozbita przez Włodawiankę aż 0:7.

Ekipa ma na koncie dwie wygrane, dwa remisy oraz pięć porażek.

Bizon Jeleniec - Powiślak Końskowola 2:3 (1:2)

Bramki: Rosłoń 25', A. Osiak 67' - Milcz 12', Wrzesiński 44', Bernat 90+4'.

Bizon: W. Lisiewicz - Bogucki, Borkowski, Kania, Daniel Osiak, Rosłoń (75' Goławski), A. Osiak (86' Gajda), Botwina, Olek, Dołęga, Samociuk (90' Grzela).

Powiślak: Bicki - Kobus, Olszewski, Ptaszyński, K. Lisiewicz (72' Nowak), Wrzesiński, Sułek, Sobolewski (70' Banaszek), Bernat, Milcz (65' Pryliński), Gil.

Żółte kartki: Botwina, Kania, Borysiuk - Ptaszyński, K. Lisiewicz.

Czerwone kartki: Botwina 75', za drugą żółtą, Borysiuk trener Bizona, 75', za drugą żółtą.

Sędziował: Wróbel (Biała Podlaska).

NASTĘPNA KOLEJKA

TYPUJE Dawid Rosłoń, zawodnik Bizona

Opolanin - Górnik II 3:1
Orłęta - Lublinianka 1:2
Start - Huragan 1:4
Powiślak - POM Iskra 2:0
Sparta - Bizon 0:2
Lutnia - Włodaw. 1:1

mp

mp

IV LIGA - gr. I

WYNIKI 9. KOLEJKI

Lutnia - Opolanin 1:2
Huragan - Orłęta 6:0
Lublin. - Górnik II 2:1
Włodaw. - Sparta 7:0
Bizon - Powiślak 2:3
POM Iskra - Start 2:1

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Huragan Między. Podl.	9	21	21:8
2	Włodawianka Wł.	9	17	21:8
3	Powiślak Końskowola	8	17	25:13
4	Lutnia Piszczac	9	16	13:10
5	Opolanin Opole Lub.	9	15	17:17
6	Lublinianka Lublin	9	13	14:13
7	POM Iskra Piotrowice	9	12	13:14
8	Bizon Jeleniec	9	9	13:16
9	Górnik II Łęczna	8	8	9:11
10	Start Krasnystaw	9	8	9:14
11	Sparta Rejowiec Fabr.	9	8	6:21
12	Orłęta Łuków	9	5	8:24

NASTĘPNE KOLEJKI

(26/27.09): Opolanin - Górnik II (sob., godz. 14:00), Orłęta - Lublinianka (sob., godz. 16:00), Sparta - Bizon (sob., godz. 15:00), Start - Huragan (nied., godz. 15:00), Powiślak - POM Iskra (nied., godz. 15:00), Lutnia - Włodawianka (nied., godz. 16:00).

(03/04.10): Bizon - Lutnia (sob., godz. 15:00), Górnik II - Orłęta (sob., godz. 11:00), Huragan - Powiślak (sob., godz. 15:00), Włodawianka - Opolanin (nied., godz. 15:00), POM Iskra - Sparta, Lublinianka - Start.

IV LIGA - gr. II

WYNIKI 10. KOLEJKI

Grom - Gryf 0:2
Łada - Świdnicz. 2:7
Huczwa - Tomas. 0:4
Kryształ - Granit 1:0
Unia B. - Victoria 0:1
Kłós - Unia H. 0:0

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Tomasovia Tom. Lub.	9	27	36:1
2	Victoria Żmudź	9	22	15:5
3	Świdniczanka Świdnik	9	19	27:12
4	Kryształ Werbkowice	9	14	15:10
5	Gryf Gmina Zamość	9	14	11:15
6	Granit Bychawa	9	13	15:12
7	Unia Hrubieszów	9	12	10:14
8	Huczwa Tysowce	9	11	17:15
9	Grom Różaniec	9	10	13:11
10	Kłós Gmina Chełm	9	10	10:17
11	Unia Białopole	9	3	11:25
12	Łada Biłgoraj	9	0	2:45

NASTĘPNE KOLEJKI

(26/27.09): Gryf - Unia H., Victoria - Kłós, Granit - Unia B., Tomasovia - Kryształ, Świdniczanka - Huczwa, Grom - Łada.

(03/04.10): Łada - Gryf, Huczwa - Grom, Kryształ - Świdniczanka, Unia B. - Tomasovia, Kłós - Granit, Unia H. - Victoria.

Lepsi od „Nafciarzy”

Podopieczni Dmitrija Tichona udanie zainaugurowali kolejny sezon w I lidze. Piłkarze ręczni AZS-u AWF Biała Podlaska ograli 31:27 Orlen II Wisłę Płock. Najskuteczniejszym graczem białczan był Michał Bekisz, którzy rzucił sześć goli.

- Przygotowania do sezonu zaczęliśmy wraz z rozpoczęciem sierpnia. Przez ten czas swoje wybiegaliśmy, przerzuciliśmy kilkaset kilogramów na siłowni i podszkoliśmy technikę. Wyjazdowa wygrana nad rezerwami z Płocka pozwoliła nam dobrze wejść w sezon. Bezapelacyjnie byliśmy faworytami tego spotkania, co udowodniliśmy na parkiecie. Inauguracja udana, choć zawsze może być lepiej - mówi Michał Bekisz.

Rozgrywający AZS-u podkreśla, że o triumfie zdecydowało to, jego ekipa była po prostu lepsza. - Zawod-



Michał Bekisz poprowadził białczan do wygranej w Płocku (fot. Adam Bekisz)

nicy z Płocka to w większości młodzi szczypiorniści, którzy się jeszcze uczą. Na każdej pozycji mieliśmy lepszego zawodnika fizycznie, technicznie i motorycznie. Również te doświadczenie dodało nam „chłodnej” głowy w ważnych momentach. Spokojnie rozprawialiśmy piłkę, powiększyliśmy przewagę, a w momentach „niemocy” rotowaliśmy składem - dodaje.

Jak przynajmniej, płoczanie to nie najmocniejsza drużyna w tej lidze.

- Przyjdzie nam się mierzyć z silniejszymi ekipami, aczkolwiek nie będę zdziwiony jeśli ci młodzi zawodnicy ograją bardziej doświadczoną drużynę lub „lepszą na papierze”. Grają ciekawie, ułożony handball, do tego bardzo szybki z wieloma kombinacjami. W sparingach przedsezonowych potrafilo ograć: KPR Legionowo czy też Warmię Olsztyn - zaznacza.

Bekisz uważa, że każdy z zawodników liczy na mistrzostwo ligi. Każdy ma ambicje bycia najlepszym. - Trzeba zagrać dobrze z silnymi ekipami i mądrze z tymi drużynami, co zamykają tabele. Nie możemy pozwolić sobie na głupie wpadki czy niespodzianki, realizować założenia trenerów i uważam, że podium musi być na koniec sezonu - dodaje.

Rozgrywający był najlepszym strzelcem zespołu. - Ciężko ocenić swój występ. Nie zdobyłbym tych sześciu bramek, gdyby nie zasługa moich kolegów z drużyny. Dobrze

mi podawali, tworzyli przewagi. A ocenę meczu czy też całej drużyny, pozostawiam trenerom i kibicom - mówi.

Szanse na grę w większym wymiarze czasowym ma otrzymywać w tym sezonie Jakub Polok, który jest reprezentantem Polski juniorów. - Jak każdy z tych młodych zawodników, którzy dołączyli do naszej ekipy z Olimpii, a to naprawdę utalentowani, zdolni gracze. Jakub ma w sobie taką łatwość do dochodzenia do dobrych pozycji rzutowych, jest leworęczny i silny. Przed nim jeszcze wiele nauki, ale jak już wspominałem to młody zawodnik. Życzę mu jak najlepiej i niech rozwija się pomysłnie - kończy Bekisz.

Debiut Huberta

Pierwszy mecz w barwach AZS-u zaliczył Hubert Niedzielski.

Młody bramkarz w poprzednim sezonie występował w Olim-

pii Biała Podlaska, z którą wywalczył wicemistrzostwo Polski juniorów.

Orlen II Wisła Płock - AZS AWF Biała Podlaska 27:31 (11:15)

Orlen II: Kozłowski, Rybicki - Wawszczak 6, Błaszczak, Zadrożny, Fuksiński 1, Goleniowski 8, Żółtowski 2, Sowul, Dybiec 1, Hewlwak 4, Wiśniewski, Witkowski 4, Ludwiczak, Brzeziński 1.

AZS AWF: Adamiuk, Ostrowski, Niedzielski - Łazarczyk 3, Urbanak 2, Ziółkowski 4, Niedzielenko 3, Polok 1, Stefaniec 5, Mazur, Kozycz, Bekisz 6, Banaś 2, Kandora 2, Darafeyeu 3.

Upomnienia: Brzeziński, Ludwiczak, Żółtowski - Polok, Bekisz.

Kary: 4 min. (Goleniowski, Sowul) - 4 min. (Bekisz, Kandora).

Sędziowali: Kaszuba (Ostrów Wlkp.), Staszkiwicz (Gniezno).

Widzów: 100.

mp

I LIGA

WYNIKI 1. KOLEJKI

Orlen II - AZS AWF 27:31
Azoty II - Anilana 25:39
Uniw. Radom - Mazur 27:28
AZS UW - Legionowo 18:30
Jurand - MKS Wieluń 31:35
SMS ZPRP - pauza

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Anilana Łódź	1	3	39:25
2.	KPR Legionowo	1	3	30:18
3.	MKS Wieluń	1	3	35:31
4.	AZS AWF Biała Podlaska	1	3	31:27
5.	Mazur Sierpc	1	3	28:27
6.	Uniwersytet Radom	1	0	27:28
7.	Jurand Giedanów	1	0	31:35
8.	Orlen Wisła II Płock	1	0	27:31
9.	AZS UW Warszawa	1	0	18:30
10.	Azoty II Puławy	1	0	25:39

NASTĘPNE KOLEJKI

(26/27.09): Mazur - Orlen II, Anilana - Uniw. Radom, MKS Wieluń - Azoty II, KPR Legionowo - Jurand, SMS ZPRP Płock - AZS UW W-wa, AZS AWF - pauza.

(03.10., godz. 18:00): AZS AWF - Mazur, Orlen II - Anilana, Uniw. Radom - MKS Wieluń, Azoty II - KPR Legionowo, Jurand - SMS ZPRP Płock, AZS UW W-wa - pauza.

mp

Olimpia zaczęła granie

Podopieczni Marcina Stefańca rozpoczęli walkę w II lidze. Piłkarze ręczni Olimpii w bardzo mocno odmłodzonym składzie w niedzielę walczyli w Lublinie z AZS-em UMCS.

- Za nami pierwszy mecz po długim czasie i pierwsze starcie 16-letnich chłopaków w seniorach. Robili co mogli, ale widać było trzęsące się ręce w ataku i dużo emocji w ich głowach, stąd proste błędy. Zebraliśmy doświadczenie - mówi Marcin Stefaniec, trener Olimpii.

AZS UMCS Lublin - Olimpia Biała Podlaska 32:21 (14:10)

Olimpia: Polak - Romanowski, Wójtowicz, Sawczuk, Popielewicz 4, Konieczny 1, Fic 4, Badura, Lewczuk 1, Melańczuk, Demediuk 2, Mikołajek 3, Bahońko, Turula 3, Chmielewski 1, Kobyliński 2.

II LIGA

WYNIKI 1. KOLEJKI

AZS UMCS - Olimpia 32:21
Padwa II - Orleń 23:47

mp

Nie tak miało być...

Gracze Tomasza Buraczewskiego mieli znakomitą okazję, by podreperować dorobek punktowy. W rozgrywkach Centralnej Ligi Juniorów do lat 17 po zwycięstwie z Cracovią w Krakowie mierzyli się z ostatnimi w tabeli Karpatami Krosno.

- Czujemy rozczarowanie. Pierwsza połowa była dobra w naszym wykonaniu. Szczególnie pierwsze pół godziny, gdzie dominowaliśmy, stwarzaliśmy sobie sytuację, natomiast zabrakło kropki nad „i” w postaci bramki, a były ku temu świetne sytuacje. Skuteczność ciągle jest naszym problemem i musimy za to płacić straconymi punktami. Bramka do szatni dla gości ze stałego fragmentu gry jeszcze niewiele zmieniała, natomiast druga bramka na początku drugiej połowy podcięła nam skrzydła i brakowało nam już cierpliwości, aby przygotować sobie sytuację.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Wisła Kraków	6	15	25:4
2.	Korona Kielce	6	12	14:11
3.	Cracovia Kraków	6	12	13:5
4.	TOP-54 Biała Podl.	6	8	6:8
5.	Motor Lublin	6	7	8:18
6.	Karpaty Krosno	6	6	8:12
7.	Stal Mielec	6	5	8:15
8.	Hutnik Kraków	6	4	8:17

Ciągle próbowaliśmy, stworzyliśmy dwie okazje, natomiast ich również nie udało się wykorzystać - mówi Artur Renkowski.

Asystent Buraczewskiego podkreśla, iż rywale z Krosna wyprowadzali kontrataki. - Byliśmy tego dnia na nie podatni i tak straciliśmy trzecią bramkę. Zaangażowania zawodnikom nie możemy odmówić, ale są elementy, których jeśli nie poprawimy to będziemy ciągle stali w miejscu. Nie pozostaje nam nic innego, jak nad tymi elementami skupić się w następnym tygodniu, wyciągnąć wnioski z porażki i przygotować się na Koronę Kielce

z chęcią rewanżu, bo mamy sobie coś do udowodnienia - dodaje.

TOP-54 Biała Podlaska - Korona Kielce 0:3 (0:1)

TOP-54: Haponiuk - Matejek (46' Sweklej), Koryciński (46' Sikora), Opolski, Furman, Kowalewicz, Bahońko, Storto (43' Domański), Kurowski (73' Ochnik), Łukasiewicz (85' Stankiewicz), Kobyliński (63' Juszczyk).

CLJ U-17

WYNIKI 6. KOLEJKI

TOP-54 - Karpaty 0:3
Motor - Stal 2:2
Hutnik - Wisła 0:5
Cracovia - Korona 2:3

NASTĘPNA KOLEJKA (26.09., godz. 12:00): Korona - TOP-54, Wisła - Cracovia, Stal - Hutnik, Karpaty - Motor.

mp

Piwowar dał punkt

W czwartej minucie doliczonego czasu gry podopieczni Miłosza Storto zdobyli bramkę na wagę remisu z BKS-em Lublin.

Szczęśliwcem został Igor Piwowar, który wykorzystał rzut karny po faulu na Tomaszu Gmurze. Białczanie przegrywali po uderzeniu Sebastiana Cebuli. Nasi gracze chcieli zmasać plamę po porażce 0:5 z Sandecją Nowy Sącz.

- Mamy cenny punkt wywieziony z trudnego terenu. Dobra gra obronna całego zespołu i trochę gorsze przejście do atakowania - tak wyglądała nasza postawa. Oprócz zdobytej bramki w ostatniej akcji spotkania, mieliśmy kilka bardzo dobrych okazji do zdobycia gola. Reasumując, jesteśmy zadowoleni, zważywszy na fakt, że podczas sparingu przed ligą przegraliśmy z BKS-em różnicą czterech trafień - mówi Tomasz Jakubiec, asystent Miłosza Storto.

BKS Lublin - TOP-54 Biała Podlaska 1:1 (0:0)

Bramki: Cebula 55' - Piwowar 80+4' (k).

mp

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Wisła Kraków	6	16	17:6
2.	Sandecja Nowy Sącz	6	13	14:4
3.	Korona Kielce	6	11	13:7
4.	BKS Lublin	6	11	12:7
5.	TOP-54 Biała Podl.	6	7	9:14
6.	Motor Lublin	6	6	8:22
7.	Cracovia Kraków	6	3	11:17
8.	Górnik Łęczna	6	1	6:13

TOP-54: Borysiuk - Gmur, Misiejuk (59' Sweklej), Piwowar, Panasiuk (73' M. Chazan), Sawczuk (50' Adamski), Wnuk, Antoniuk, Stalewski, Kuś (63' Melchior), Andrzejczuk (80' Patejuk)

Żółta kartka: Piwowar.

CLJ U-15

WYNIKI 6. KOLEJKI

BKS Lublin - TOP-54 1:1
Sandecja - Korona 3:0
Cracovia - Górnik 4:2
Wisła - Motor 3:1

NASTĘPNA KOLEJKA (27.09., godz. 12:00): TOP-54 - Cracovia, Korona - BKS Lublin, Motor - Sandecja, Górnik - Wisła.

Pięć medali akademików. Tarkowski ze złotem i brązem

Medale i kilka cennych wyników przywieźli z Łodzi lekkoatleci AZS-u AWF Biała Podlaska. W rozgrywanych w Łodzi Akademickich Mistrzostwach Polski, najlepiej spisał się Piotr Tarkowski, który zdobył dwa medale.

Nasz skoczek nie miał sobie równych w skoku w dal, gdzie wynikiem 7,52 m zapewnił sobie złoty krążek (7,58 m w kwalifika-



Piotr Tarkowski zdobył złoto w skoku w dal oraz brąz w biegu na 100 m

cjach). W tej samej konkurencji tuż za podium uplasował się Damian Czarnocki (6,86 m). Dzień wcześniej zajęł Jacek Gryta (6,36 m).

Drugi z medali Piotra Tarkowskiego, to brąz w biegu na 100 m. Podopieczny Tadeusza Makaruka uzyskał trzeci czas biegu finałowego, wyrównując przy tym swój rekord życiowy 10,75 s. W finale B biegu sprinterskiego na 100 m wystąpił Karol Musiej, który z czasem 11,19 s zajął szóste miejsce. W kwalifikacjach biegał także Damian Czarnocki, który z wyni-

kiem 11,26 s (rekord życiowy) został sklasyfikowany na 20. pozycji.

Równie dobrze spisali się zawodnicy białskiego klubu w konkurencji skoku wzwyż mężczyzn. Złoto zdobył Bartłomiej Bedeniczuk (2,10 m), a srebrny medal i rekord życiowy 2,04 m był dziełem Piotra Jaroszkiewicza.

W finale skoku w dal kobiet trzecie miejsce przypadło Katarzynie Bargielskiej (5,86 m). Zaledwie 1 cm zabrakło do kwalifikacji do finałowego konkursu Agacie Stypułkowskiej, która ostatecznie została sklasyfikowana na

13. miejscu. Ta sama zawodniczka wystąpiła także w finale B biegu sprinterskiego kobiet na 100 m. Czas 12,88 s pozwolił na zajęcie siódmego miejsca w tym biegu.

Nasz akademicki klub miał też swoich przedstawicieli w konkurencji trójskoku kobiet i mężczyzn. W finałowej rywalizacji pań Katarzyna Bargielska uzyskała wynik 11,67 m - 7. miejsce. Wśród mężczyzn startował Jacek Gryta (13,03 m - ósmy wynik w finale).

W biegu na 200 m nie został sklasyfikowany Bartosz Litwinek. Nasz zawodnik lepiej spisał się

w konkurencji 400 m przez płotki. Czas 58,30 dał 12. miejsce w stawce. Na dłuższych dystansach rywalizowała Beata Klimek. 2:31,17, to wynik na 800 m, który był 27 rezultatem tej konkurencji. Natomiast na blisko dwukrotnie dłuższym dystansie (1500 m) czas 5:02,60 pozwolił na zajęcie 16. miejsca.

Dwa złote medale, jeden srebrny i dwa brązowe krążki, to dorobek naszych lekkoatletów na najważniejszej tegorocznej imprezie akademickiej rangi krajowej.

mp

PIŁKA NOŻNA „Pępkowe” i „kołyska” dla Hani Łabęckiej. Orzeł rozbił AR-TIG

Zadyma w Terespolu

Duże emocje, pięć czerwonych kartek i „zadyma” w doliczonym czasie gry pomiędzy zawodnikami Granicy Terespol a Unią Krzywda. Szósta wygrana z rzędu Gromu Kąkolewnica. Od 0:2 do 3:2 i 3:4 w meczu Boru Dąbie z Agrotexem Milanów. Orzeł rozstrzelał beniaminka z Huty Dąbrowa.

Korszeń dzielił kartkami

Dochodziła 92 minuta. Przy stałym fragmencie gry jeden z graczy gości nie wytrzymał.

I zaczęło się. Blisko minutowa szamotanina zakończyła się czterema czerwonymi kartkami, które pokazał Tomasz Korszeń. - To była nieprzyjemna końcówka. Zawodnikom puściły nerwy i doszło do rękoczynów. Szkoda, bo oprócz tego, że nie mamy punktów to jeszcze dwóch zawodników nie zagra w najbliższym czasie - mówi Zbigniew Lamek, opiekun Unii. - Nie chcę tego komentować - dodaje Paweł Jurkowski, kierownik Granicy.

Spotkanie lepiej zaczęli goście. Grzegorz Filip zabrał piłkę obrońcy i wykorzystał sytuację sam na sam. Po kwadransie drugiej połowy wyrównał Kamil Mackiewicz, który dostał podanie na czwarty metr od Kamila Starostki i dopełnił formalności. Prowadzenie i jak się później okazało wygraną Granicy dał Mateusz Sawicki, który uderzył z 20 metrów, a piłka od słupka wpadła do siatki.

- Mamą drugą wygraną z rzędu. Szkoda początku, bo mieliśmy słupkę po uderzeniu Sawickiego. Najważniejsze, że wygraliśmy - dodaje Jurkowski.

GRANICA TERESPOL - UNIA KRZYWDA 2:1 (0:1)

Bramki: Mackiewicz 60', Sawicki 73' - Filip 16'.

Granica: Sterniczuk - Wiraszka, Lewczuk, Machnowski (71' Jakuszek), Roślik, Mackiewicz (79' Jaszczuk), Tymon, Sawicki, Pładowski, Starostka, Jachorek.

Unia: D. Dadasiwicz - J. Gajownik, A. Białach, Bielecki, Filip, Cieślak, Chmiel, Kępka, G. Piszcz, Bober (75' M. Piszcz), Siwak.

Czerwone kartki: Starostka 83', za dwie żółte kartki, Roślik, Wiraszka obaj 90+2', za gwałtowne, agresywne zachowanie - D. Dadasiwicz obaj 90+2', Bielecki 90+2', za gwałtowne, agresywne zachowanie.

Ale „pępkowe” Hani

Piłkarze z Czemiernik mieli powody, by wygrać z AR-TIG-iem i tego dokonali. Strzelili aż siedem goli.

Jak przyznali gracze Orła, zwycięstwo dedykowali Hani, czyli córce trenera Konrada Łabęckiego, która przyszła na świat w czwartek w szpitalu w Parczewie. To druga pociecha



Hania Łabęcka przyszła na świat we czwartek. Gracze Orła dedykowali każdą z siedmiu bramek córce trenera Konrada Łabęckiego i kierowniczki Weroniki

szkoleniowca i Weroniki - kierowniczki drużyny. W domu czeka na nich starszy brat Franek.

- Była „kołyska”, a także prezenty dla córki. Nie mogłem zachować się inaczej i musiałem postawić napoje z procentami. Dobrze, że w daleką podróż powrotną wybraliśmy się w dobrych humorach. Wiedziałem, że na ich boisku gra się bardzo ciężko. Jako zawodnik chyba tam nie obrażając nikogo, że beniaminek to słaba ekipa. Jeśli nie poprawią gry, spadną do Klasy A - mówi Łabęcki.

- Nie wyszliśmy na boisko. Popelniliśmy tyle błędów, że można byłoby obdzielić kilka spotkań - dodaje Paweł Mazurek, opiekun AR-TIG-u.

AR-TIG HUTA DĄBROWA - ORZEŁ CZEMIERNIKI 2:7 (2:5)

Bramki: Owczarczyk 20', Pietrzak 25' (K) - Żuk 1', Orzechowski 3', Sobieszek 18', 43', Powalka 22', Kaliński 73' (K), Witek 90+2'.

AR-TIG: Flisek - Koślacz (70' K. Sudowski), Ciuba, Żmuda (70' Tratkiewicz), Dawidek, Gnyszka (55' Grzyb), M. Sudowski (80' Gajownik), Pietrzak, Osiał (60' Łukasik), Owczarczyk, K. Pawlak.

Orzeł: Bocian - Sosnowski (46' Duda), Jarzyna, Dąbrowski, Mańko (62' Witek), Sobieszek, Powalka, Żuk (76' Król), Kaliński, Baryła (46' Wójtowicz), Orzechowski.

Meczarnie Gromu w Zastawiu

Lider Klasy Okręgowej wygrał szósty mecz z rzędu, jednak musiał się sporo namęczyć.

Grom wygrywał 2:0 po trafieniach Dominika Rycaja, który uderzył z prawej strony z ostrego kąta po długim rogu oraz po bramce samobójczej Marcina Cizio po rzucie wolnym Ryszarda Grochowskiego. Miejscowi zmniejszyli straty po wrzutce Łukasza Miszty i uderzeniu z woleja pod poprzeczkę Dominika Śledzia.

- Szkoda tego meczu. Straciliśmy gole po własnych błędach. Przez ostatnie 20 minut byliśmy cały czas przy piłce, zaś Grom cały czas się bronił. Śledź mógł wyrównać, ale trafił w słupek - mówi Przemysław Tryboń, opiekun Bad Boys Zastawie.

- Zagraliśmy bez czterech zawodników z pierwszego składu. Wiedzieliśmy, że na małym boisku będzie ciężka przeprawa. Wygrali-

śmy po mękach w końcówce. Muszę przyznać, że remis byłby wynikiem sprawiedliwym - dodaje Jarosław Kalenik, kierownik Gromu.

BAD BOYS ZASTAWIE - GROM KĄKOLEWNICA 1:2 (0:1)

Bramki: Śledź 70' - Rycaj 18', Marcin Cizio 51' (s).

Bad Boys: Łukasik - Czernic, Marcin Cizio, Miszta, M. Świętochowski, Niedziółka, Mateusz Cizio (80' Kania), Śledź, Nurzyński, R. Wołoszka, Stosio.

Grom: Kaczmarek - Jędruch-niewicz, Kosel, Lotek, R. Zieliński, Pękała, Grudziński (46' Marcuk), Rycaj, Grochowski, Czarnecki (60' P. Zieliński), P. Muszyński.

Spokojna wygrana

Unia Żabików nie miała problemów z pokonaniem Kujawiaka Stanin.

Gospodarze prowadzili po zagraniu Sebastiana Koczkodaja do Mikołaja Golca. „Seba” w końcówce postawił dwie kropki nad „i”, kończąc podania Mariusza Lecyca oraz uderzając z 18 metrów z rzutu wolnego.

- To był aż za spokojny mecz. Długo prowadziliśmy minimalnie. Goście zagrażali tylko po stałych fragmentach gry - mówi Artur Dadasiewicz, trener Unii.

- Zagraliśmy bez stoperów, napastnika i bramkarza. Między słupki stanął Krystian Kęnder. Mamą młody zespół, który musi wgrzyźć się w Klasę Okręgową - dodaje Piotr Madej, trener Kujawiaka.

UNIA ŻABIKÓW - KUJAWIAK STANIN 3:0 (1:0)

Bramki: Golec 12', Koczkodaj 83', 88'.

Unia: Kwaśny - Pierńko, Frączek, Kępa, Niewęgłowski, Bednarczyk, Drygiel (65' Semenik), Wachnik (46' Pawelec), Koczkodaj, Golec (65' Kot), Lecyc.

Kujawiak: Kęnder - Szewczak (80' Marcin Skwarek), Goławski, Mućka, Gajda, Abramek, Adamiak, Gajowy, Dębiak, Kąkol (65' Zablocki), Sobiech.

Osiał bohaterem

Sokół wygrał w Wisznicach po ostatniej akcji meczu.

Mateusz Baran wyszedł sam na sam po centrze Marcina Sokołowskiego i dał wygraną adamowianom. - Naszym bohaterem był Norbert Osiał, który niesamowicie wyjął piłki z „okienka”. Mielśmy okazję sam na sam Marcina Dzido i Barana. Dobrze, że triumfowaliśmy, chociaż najsprawiedliwszy byłby remis - mówi Wiesław Grula, trener Sokoła.

- To był wyrównany mecz z naszą przewagą po przerwie. Szkoda sytuacji Dawida Syryjczyka i Marcina Wieliczuka, ale Sokół ma Osiała między słupkami. Widać było duże zaangażowanie i wolę walki, ale to nie wystarczyło - dodaje Jarosław Makarewicz, trener Tytana.

TYTAN WISZNICE - SOKÓŁ ADAMÓW 0:1 (0:0)

Bramka: Mat. Baran 90+3'.

Tytan: Makaruk - Kiryczuk (70' Zieniuk), Iwaszko, K. Oniszczyk, Jakubiuk, Bujnik (85' Banaszczuk), Kisiel, Gromysz, Syryjczyk, Wieliczuk, Kosiński.

Sokół: Osiał - Łukasik, Piotrowski (75' Wysokiński), Sokołowski, K. Nowicki, Szlaski, Strzyżewski, J. Nowicki, Domański, Mat. Baran, M. Dzido (75' Skórka).

Szalony mecz w Dąbiu

Bór przegrywał 0:2, wygrywał 3:2, a ostatnie musiał pogodzić się z porażką.

- Przeszliśmy drogę z piekła do nieba, a później z nieba do piekła. Zdobyliśmy gola po główce Piotra Fortuny, później wyrównał Dąbrowski, a Dawid Czubaszek uderzył piętą. Szkoda, bo był to ciekawy mecz - mówi Andrzej Sadło, prezes Boru.

- Mogliśmy zamknąć mecz tuż po przerwie. Nie udało się i gospodarze szybko to wykorzystali. Kluczowe były stałe fragmenty gry na małym boisku. Gdy przegrywaliśmy ciężar na siebie wzięli najstarszy w drużynie Sebastian Magier, a trzy punkty zapewnił wracający do gry Maciej Trochimiuk, który wykorzystał sytuację sam na sam po podaniu od Kamila Romaniuka - dodaje Tomasz Mitura, trener Agrotexu.

mp

KLASA B - GR. II

WYNIKI 5. KOLEJKI

Orleń II - Perła 4:1
Tur - Bizon II 1:2
Orzeł - Armaty 0:3 (wo)
Gospodarze nie zebrali składu

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Orleń II Łuków	4	10	12:4
2.	Bizon II Jeleniec	5	9	15:5
3.	Armaty Stoczek Ł.	3	9	9:0
4.	Tur Turze Rogi	5	7	9:8
5.	Perła Dwornia	4	3	7:18
6.	Orzeł Zalesie	5	0	3:20

NASTĘPNA KOLEJKA (27.09., godz. 12:00): Armaty - Tur, Perła - Bizon II, Orleń II - Orzeł.

BÓR DĄBIE - AGROTEx MILANÓW 3:4 (0:2)

Bramki: Fortuna 59', Dąbrowski 74', D. Czubaszek 78' - Pawlina 15', Niewiadomski 44', Magier 82', Trochimiuk 89'.

Bór: Wojtaszak - Fortuna, Paweł Sadło (60' Patryk Sadło), M. Sadło, Conkała, Smyk, I. Sadło, Bekulard, Kireła, Stefaniak (58' Kopeć), Kireła (70' D. Czubaszek).

Agrotex: Kozieł - M. Gil, Jaszczuk, Magier, Dąbrowski (90+1' Antoniuk), K. Romaniuk, E. Romaniuk, Podgajny, Niewiadomski (75' Trochimiuk), Pawlak, Pawlina (88' P. Gil).

Beniaminek górą

LZS Dobryń po dwóch porażkach wrócił na zwycięski szlak.

Gospodarze szybko wyszli na prowadzenie. - Gol nas uspokoił i przed przerwą ŁKS to wykorzystał. W szatni padły mocne słowa i Kamil Staszczuk dołożył głowę, później wykorzystał zamieszanie, a kropkę nad „i” postawił Rafał Andrzejuk, który kiwnął dwóch rywali i trafił pod poprzeczkę - mówi Wiesław Rzymowski, prezes LZS-u Dobryń.

- Maciej Janaszek był faulowany i wróciliśmy do gry po karnym Mateusza Wysokińskiego. W dalszej części nam nie szło i przegraliśmy. To był słaby mecz w naszym wykonaniu - dodaje Konrad Zdanikowski, zawodnik ŁKS-u Łazy.

LZS DOBRYŃ - ŁKS ŁAZY 4:1 (1:1)

Bramki: R. Andrzejuk 5', 82', Staszczuk 63', 70' - Wysokiński 45' (K)

LZS Dobryń: T. Andrzejuk - Cydejko (88' Gruszecki), Staszczuk, Maksymiuk, Grabiec (46' Staszuk), Rybaczuk (75' Szymański), R. Andrzejuk (85' Golec), Kozakiewicz, Selewonik, Korneluk (65' Biernacki), Demidziak.

ŁKS Łazy: Krasuski - Momot, Wysokiński, Ł. Ebert, Zdanikowski (46' Zarzycki), Gałach, Ścioch, Tokarski, Wereszczyński, Kłębowski (46' Młynarczyk), Janaszek.

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 6. KOLEJKI

Bad Boys - Grom 1:2
Granica - Unia K. 2:1
Unia Ż. - Kujawiak 3:0
Bór - Agrotex 3:4
Dobryń - Łazy 4:1
AR-TIG - Orzeł 2:7
Tytan - Sokół 0:1

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Grom Kąkolewnica	6	18	17:1
2.	Unia Żabików	6	15	18:8
3.	Sokół Adamów	6	12	20:5
4.	Agrotex Milanów	6	12	12:8
5.	LZS Dobryń	6	12	18:12
6.	Granica Terespol	6	9	9:14
7.	Orzeł Czemierniki	6	9	12:11
8.	Bad Boys Zastawie	6	8	6:6
9.	Bór Dąbie	6	7	12:19
10	Unia Krzywda	6	6	7:8
11	ŁKS Łazy	6	6	12:23
12	Tytan Wisznice	6	4	9:13
13	AR-TIG Huta Dąbrowa	6	4	9:23
14	Kujawiak Stanin	6	1	1:11

NASTĘPNA KOLEJKA (27.09., godz. 15:00): Sokół - Bad Boys, Orzeł - Tytan, ŁKS Łazy - AR-TIG, Agrotex - LZS Dobryń, Kujawiak - Bór, Unia K - Unia Ż., Grom - Granica.

KLASA A - GR. I

WYNIKI 6. KOLEJKI

Agrosport - Victoria 0:1
Az-Bud - Krzna 2:1
Sielczyk - Rogo 2:4
Perła - Niwa 3:2
Rokitno - Twierdza - przeł. 08.11.
Dąb - pauza

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Rogo Rogoźnica	5	13	21:4
2.	Az-Bud Komarówka P.	6	12	16:8
3.	Dąb Dębowa Kłoda	5	10	12:5
4.	Victoria Parczew	5	9	12:11
5.	Krzna Rzeczyca	5	9	11:7
6.	Niwa Łomazy	6	9	9:13
7.	Red Sielczyk	6	9	16:15
8.	Perła Sławatyczne	65	6	14:23
9.	GLKS Rokitno	5	6	9:19
10	Agrosport Leśna P.	5	3	5:10
11	Twierdza Kobylany	4	0	6:16

NASTĘPNA KOLEJKA (27.09., godz. 15:00): Agrosport - Niwa, Perła - Rogo, Twierdza - Red Sielczyk, Krzna - GLKS Rokitno, Victoria - Dąb, Az-Bud - pauza.

KLASA A - GR. II

WYNIKI 6. KOLEJKI

Dębowica - Wóldom 12:1
Absolwent - Młodzież. 3:3
Orkan - Olimpia 1:2
Start - Venus 1:3
Polesie - Orleń 1:1
Dwernicki - pauza

Lp.	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Olimpia Okrzeja	6	15	19:9
2.	Młodzieżówka	5	13	25:5
3.	Orleń Gołaszyn	5	10	11:8
4.	ULKS Dębowica	5	9	22:10
5.	Venus Oszczepalin	6	7	14:13
6.	Start Gózd	5	6	9:10
7.	Orkan Wojcieszków	5	6	10:11
8.	Absolwent	6	5	12:14
9.	Polesie Serokomla	4	5	6:6
10	Dwernicki Stoczek Łuk.	4	4	8:8
11	Wóldom-Jeto Wólka D.	5	0	2:44

NASTĘPNA KOLEJKA (27.09., godz. 12:00): Venus - Polesie, Olimpia - Start, Wóldom - Absolwent, Dwernicki - ULKS Dębowica, Młodzieżówka - Orkan (08.11., godz. 12:00), Orleń - pauza.

Trójka z posiłkami z AZS-u

W najbliższą sobotę Trójka Międzyrzec Podlaski rozpocznie walkę na siatkarskich parkietach. Nowym szkoleniowcem drugoligowca został Marcin Śliwa, który jest również prezesem klubu, a ostatnio prowadził AZS AWF Biała Podlaska w III lidze.

Zespół został przebudowany. Dobrą wiadomością jest fakt pozostania w zespole dwóch ważnych postaci. W ekipie z Międzyrzec Podlaskiego nadal będzie grał rozgrywający Tomasz Nowacki, Kamil Gołębiowski oraz atakujący Patryk



W kolejnym sezonie kibice będą mogli oglądać Tomasza Nowackiego

Sobieszczak. Pierwszy z nich jest wychowankiem klubu. W kadrze znalazł się Michał Lechowski, który w poprzednim sezonie grał również w Międzyrzec Podlaskim, ale pod szyldem Huraianu.

O pozycję libero będą walczyć bracia Bieleccy: Michał i Maciej. Drugi z nich w poprzednich rozgrywkach reprezentował AZS AWF Biała Podlaska. Z tego samego klubu przenieśli się: Jakub Gaładyna, Damian Roszkowski, Damian Jurkowski, Hubert Jankuniec, Jan Niziński, Bartosz Matraszek.

Wszystko wskazuje na to, że do Trójki dołączy Michał Trąbka. Jest wychowankiem KPS-u Siedlce, a ostatnio występował w Resovii Rzeszów. - Pozostały tylko formalności - mówi Śli-

wa. Kamil Kryszczuk to kolejny przedstawiciel z Siedlec, który zasilił zespół z Międzyrzec Podlaskiego.

SKŁAD TRÓJKI MIĘDZYRZEC PODLASKI

ROZGRYWAJĄCY

Tomasz Nowacki, Damian Roszkowski, Hubert Jankuniec.

PRZYJMUYĄCY

Michał Gołębiowski, Jan Niziński, Kamil Kryszczuk, Damian Jurkowski.

LIBERO

Maciej Bielecki, Michał Bielecki.

ATAKUJĄCY

Patryk Sobieszczak, Michał Lechowski.

ŚRODKOWI

Jakub Gaładyna, Michał Trąbka, Bartosz Matraszek.

II LIGA

PROGRAM 1. KOLEJKI (26.09., sobota)

Metro - Trójka
Bestios - Camper
MOS Wola - SMS PZPS II
Legia - AZS UWM
Sparta - Centrum

NASTĘPNA KOLEJKA (03.10., godz. 18:00): Trójka Międzyrzec Podlaski - Centrum Augustów, AZS UWM Olsztyn - Sparta Grodzisk Maz., SMS PZPS II Spała - Legia Warszawa, Camper Wyszków - MOS Wola Warszawa, Metro Warszawa - Bestios Białystok.

mp

Obroślak jest niesamowity!

Drugi występ i drugie zwycięstwo Szymona Obroślaka podczas gali HFO Kickboxing. Zawodnik Red Lion Club Międzyrzec Podlaski wygrał w Kleszczowie z Damianem Rollem z Tom Center Piotrków Trybunalski. Nasz reprezentant ma trzy wygrane walki w bilansie zawodowym. Nikt nie był w stanie go pokonać. Oby jak najdłużej!

24-latek z Międzyrzec Podlaskiego rozprawił się ze swoim rywalem po walce trzyrundowej (każda trwała po 3 minuty). - Nie walczyliśmy pierwszy raz. Mój rywal to członek kadry reprezentacji, bardzo konkretny. Wygraną dedykuję swoim sponsorom, którzy we mnie wierzą i wspierają moją karierę. Nie mogę zapomnieć o moich najbliższych oraz mojej kochanej Karoli - mówi Obroślak.



Szymon Obroślak ma trzy wygrane walki w bilansie zawodowym. Nikt nie był w stanie go pokonać. W Kleszczowie nie dał szans Damianowi Rollowi

Szymon przyznaje, że jego bliscy są zawsze przerażeni, podobnie jak babcia Ela, mama Monika i siostra Wiktoria. - Wiedzą, że to dla mnie ważne. Karolina, z którą jestem od ponad pięciu lat powtarza mi, że przeze mnie szybko osiwię - śmieje się zwycięzca walki.

W walce do 81 kg Wiktor Waszczuk spotkał się z Robertem Krasońskim (Tom Center Piotrków Trybunalski). 35-letni trener i zawodnik z Red Lion Club musiał uznać wyższość amatorskiego mistrza świata kickboxingu w formule full contact WAKO. Międzyrzeczanin to dwukrot-

ny mistrz świata muay thai ISKA. - Trenerowi poszło dobrze, jednak przegrał. W sporcie raz się wygrywa, a raz przegrywa. Zmierzył się z czołowym zawodnikiem z naszego kraju. Mimo porażki powinien być zadowolony ze swojej postawy - dodaje Obroślak.

mp

Dobry sprawdzian Trójki



UKS Trójka Mika Międzyrzec Podlaski grał w składzie: Julia Węgrzyniak, Łucja Niestoruk, Natalia Łosińska, Izabela Kuźmiuk, Izabela Chmielewska, Zuzanna Mróz, Julia Hryciuk. Trener: Wojciech Więckowski

Podopieczne Wojciecha Więckowskiego wybrały się do Grudziądza na Ogólnopolski Turniej Juniorek w 100. rocznicę powrotu Pomorza i Kuja do Macierzy o puchar prezesa Stali Grudziądz.

Ekipa Międzyrzeckiej Trójki pierwszego dnia uległa 0:3 Piątce

mp

Liderzy postraszyli lidera

W minionym tygodniu odbyły się mecze czwartej serii Białskiej Ligi Szóstek Piłkarskich. Ubiegłoroczny mistrz - Top Mar musiał się sporo natrudzić, by pokonać ekipę K-P Liderzy. Nissan Team rozbił 18:3 Rzeszowian, zaś Trójka nie dała szans Białtransowi, wygrywając aż 15:5.

I LIGA - gr. A

WYNIKI 4. KOLEJKI

Top Mar - Liderzy 6:5

Bramki: Paweł Komar x3, Mariusz Chmielewski x2, Adam Wiraszka - Tomasz Celiński x3, Daniel Fąfara, Dawid Samociuk.

Sielczyk II - Mario P. 1:4

Bramki: Konrad Chwedoruk

- Michał Gromysz x2, Marcin Wieliczuk, Jarosław Dubikowski.

AC Macarski - Logistic 4:6

Bramki: Tomasz Borowski x2, Marek Jaroszek, Paweł Jędrzejuk - Łukasz Biegajło x3, Kamil Ciokalski x2, Łukasz Kowalczyk.

Rzeszowiancy24 - Nissan 3:18

Bramki: Marcin Bandzarewicz x2, Marcin Jaszczuk - Łukasz Maraszczyk x4, Wojciech Jarzynka x3, Maciej Wieliczuk x3, Kacper Stalewski x3, Piotr Ciejak x2, Paweł Mazur x2, Przemysław Karpiuk.

TABELA GR. A				
Top Mar	4	12	36:17	
IP Logistic	3	9	36:16	
Nissan Team	4	9	42:23	
Mario Presto	3	6	16:13	
Sielczyk II	4	6	19:20	
K-P Liderzy	3	3	19:18	
AC Macarski	4	3	18:20	
GLKS Rokito	3	0	11:30	
Rzeszowiancy24	4	0	14:54	

NASTĘPNA KOLEJKA

(21/22.09): Top Mar - GLKS Rokito, Nissan Team - Mario Presto, Rzeszowiancy24 - K-P Liderzy, Sielczyk II - IP Logistic.

GRUPA B

WYNIKI 4. KOLEJKI

Unidom - Kociuk 2:8

Bramki: Adrian Puzio x2 - Krzysztof Kaniowski x3, Mateusz Golec, Bartłomiej Maksymiuk, Piotr Owczarczyk, Łukasz Ułasiuk, Mateusz Wiraszka.

Wola Pasze - Sielczyk 4:9

Bramki: Tomasz Rosiński x2, Mateusz Oniszczyk, Sebastian Kępka - Mateusz Dorosz x4, Zbigniew Pastuszczyński x2, Dawid Tarkowski x2, Adrian Szydłowski.

Czarni - Dąbrowica 5:4

Bramki: Kamil Haponiuk, Hubert Harasimiuk, Sebastian Martycho-wicz, Artur Wiśniewski, Łukasz Żurkowski - Norbert Korzeniewski x3, Krystian Korzeniewski.

Białtrans - Trójka 5:15

Bramki: Marcin Szpański x4, Krzysztof Ragan - Rafał Robak x5, Mateusz Kacik x3, Paweł Romanowicz, Kacper Siwiec, Jacek Płandowski, Mariusz Michalczyk, Jacek Giętowski, Jakub Dobosz, Jacek Płandowski.

TABELA GR. B				
Trójka	4	9	33:22	
Kociuk Logistics	4	9	30:25	
centrumsas.pl	3	7	21:10	
Sielczyk	4	6	35:19	
Białtrans	3	6	22:18	
Czarni	3	5	14:13	
KS Dąbrowica	4	3	16:31	
Unidom	4	1	11:26	
Wola Pasze	3	0	12:30	

NASTĘPNA KOLEJKA

(22/23.09): KS Dąbrowica - Białtrans, centrumsas.pl - Wola Pasze, Sielczyk - Czarni, Trójka - Unidom.

NAJSKUTECZNIEJSI

13 goli - Ł. Biegajło
12 goli - K. Kaniowski (Kociuk Logistics), Rafał Robak (Trójka), Marcin Szpański (Białtrans)
11 goli - Jakub Dorosz (Sielczyk), Piotr Maksymiuk (centrumsas.pl)

mp

Uderzył w auto po pijanemu, uciekał przed policją



Sprawca uciekał przed policją, później chciał przesiąść się na fotel pasażera

Biała Podlaska: 43-letni kierowca mazdy spowodował kolizję i uciekł. Później chcąc uniknąć odpowiedzialności próbował przesiąść się na fotel pasażera.

15 września ok. godz. 13:00 na ul. Akademickiej doszło do kolizji: podczas wyprzedzania kierowca mazdy z dużą prędkością uderzył w osobowego volkswagena. Sprawca uciekł z miejsca zdarzenia.

Pokrzywdzony pojechał za sprawcą kolizji, po drodze poinformował policję o uciekinierze. 43-letni kie-

rowca mazdy widząc jadący za nim radiowóz skręcił w boczną uliczkę, ale utknął tam, bo była nieprzejezdna. Zaparkował na najbliższej posesji, gdzie próbował przesiąść się na fotel pasażera. Uniemożliwiły mu to jednak policjantki.

Mężczyzna był pijany, miał 2,5 promila alkoholu w organizmie.

Policjantki ustaliły również, że 43-latek ma dwa dożywotnie zakazy prowadzenia wszystkich pojazdów mechanicznych - mówi podkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik białskiej policji.

(McM)

Nie żałowali krwi dla chorego mieszkańca Sławacinka



Ada Sałamacha z Ochotniczej Straży Pożarnej w Sławacinku Starym uważa, że warto oddawać krew i pomagać innym ludziom

Gm. Biała Podlaska: Sukcesem okazała się zbiórka krwi organizowana przez Ochotniczą Straż Pożarną w Sławacinku Starym dla chorego mieszkańca wsi. - Krew zawsze warto oddawać, czy to na wskazaną przez nas osobę, czy tak po prostu - mówią strażacy.

Inicjatorem akcji była Ochotnicza Straż Pożarna w Sławacinku Starym. Zbiegła się ze Światowym Dniem Pierwszej Pomocy, który obchodzony jest 12 września. To dzień, w którym na całym świecie mówi się o tym, jak ważna jest umiejętność udzielania pierwszej

pomocy w sytuacjach, kiedy zagrożone jest ludzkie życie. Głównym punktem wydarzenia była jednak zbiórka krwi dla chorego mieszkańca Sławacinka Starego, Daniela Sucharzewskiego. Przed budynkiem remizy OSP pojawił się ambulans Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecnicstwa w Lublinie.

Krew na wagę złota

Strażacy i mieszkańcy nie żałowali krwi. W sumie do końca dnia udało się zebrać siedem litrów. Ada Sałamacha z OSP w Sławacinku Starym przyznaje, że zdecydowała się wziąć udział w akcji, gdyż jest to słuszna sprawa i warto pomagać innym, a od-



Wśród atrakcji był m.in. strażacki pokaz uwalniania rannego z wraku samochodu

Wiele atrakcji

To nie wszystkie wydarzenia tego dnia. Przed remizą pojawiły się różne służby mundurowe - policja, straż pożarna, pogotowie ratunkowe i wojsko. Każda jednostka prezentowała sprzęt, jaki ma na wyposażeniu. Były też pokazy, m.in. ratownictwa medycznego w wykonaniu druhów OSP Sławacinek Stary, czy akcja „wycinania” rannej osoby z pojazdu. Była też symulacja dachowania dzięki uprzejmości białskiego WORD - mówi Marek Maleńczuk, komendant gminny Ochotniczej Straży Pożarnej.

Maciej Maciejuk

W petycji upomniał się o pamięć dla przodków

Zarzuca gminie nieuszanowanie szczątków unitów

Mieszkaniec Konstantynowa domaga się upamiętnienia tablicą informacyjną miejsca pochówku miejscowych unitów. Konserwator zabytków i wójt dają zgodę na ten projekt, ale na jego realizację trzeba będzie poczekać do ustania pandemii.

Stanisław L., jako potomek podlaskich unitów, upomniał się o pamięć dla swoich przodków i innych wiernych tego wyznania. Przywołuje wspomnienia z przeszłości, gdy podczas prowadzenia wykopów w Konstantynowie i okolicznych wsiach był świadkiem znajdowania kości ludzkich, prawdopodobnie unitów. Teraz wypominał samorządowcom, że zapoczątkowana przez cara Mikołaja II desakralizacja cmentarzy unickich trwa do dziś. W Konstantynowie (gdzie ziemianie krzewili unię) jest to szczególnie bolesne, gdyż w 1869 r. prześladowający unitów carat pozbawił tę miejscowość praw miejskich i przemianował na osadę.



W Pratulinie męczennicy unicy zostali godnie uszanowani. Na zdjęciu kaplica relikwii, w której znajduje się sarkofag z relikwiami bł. Wincentego i jego 12. współbraci

Koszmar spędza mi sen z powiek...

Pan Stanisław przypomniał, że w latach 1977-1986 ówczesne władze gminy kupiły żwir i piasek z pola znajdującego się w miejscu dawnego cmentarza epidemicznego tuż przy drodze Konstantynów-Sarnaki.

- Byłem świadkiem pozyskiwania tego surowca, widziałem wydobywane szczątki ludzkie i wszystkie cechy świadczące o znajdujących się tam mogiłach. Wykopy były prowadzone koparką. W ścianach i stropach budynku Urzędu Gminy znajdują się prochy ludzkie z tych mogił - wspomina autor petycji. Chce, by

cmentarz epidemiczny upamiętniono tablicą informacyjną.

Upomniał się też o teren pochówku zmarłych w okolicy dawnej cerkwi unickiej.

- Miejsce to było kilkakrotnie rozkopywane, bo budowano tam wodociąg, kanalizację sanitarną, deszczową, kładziono kable. Groby były rozkopywane, a ziemia wraz ze szczątkami ludzkimi wywożona w różne rejony gminy, na przykład pod szkołę przy ul. Nowej. Znajdowano tam kości - relacjonuje. Wspomina, iż przed laty on i jego koledzy z Zakładu Usług Wodnych podczas przenoszenia hydrantu przeciwpożarowego zauważyli, że rozkopują mogiły.



Pamiętki po unickich męczennikach w Pratulinie

Jan Maraśkiewicz,

kierownik białskiej delegatury Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków

- Po likwidacji cerkwi unickiej cmentarz nie był użytkowany. W okresie międzywojennym został zagospodarowany. Skoro ludzie chcą upamiętnienia unitów w Konstantynowie, mogą to uczynić

- Postanowiliśmy, że operator koparki będzie ostrożnie opróżniał łyżkę urządzenia, by umożliwić mi i mojemu koledze wybieranie kości, szczątków ludzkich. Zebraliśmy dwa worki foliowe, które następnie ułożyliśmy na dnie wykopu. Ten koszmar spędza mi sen z powiek, ale w tej sprawie nie jestem osobą decyzyjną - wyznaje.

Trzeba przeczekać wirusy

Stanisław L. wniósł zatem petycję w imieniu własnym

do przewodniczącego Rady Gminy w Konstantynowie. Postulował m.in., aby na miejscu pochówku przy dawnej cerkwi nie lokalizować żadnych elementów infrastruktury oraz „upamiętnić w postaci tablicy informacyjnej charakter tego miejsca”.

Żądał również ograniczenia do niezbędnego minimum ruchu pojazdów na cmentarzu do powierzchni wyłożonej kostką, zlikwidowania parkingu dla pojazdów. Zapropono-

wał nawet ekshumację szczątków osób tam pogrzebanych i zorganizowanie „uroczystości godnego pochówku”.

Komisja skarg, wniosków i petycji konstantynowskiego samorządu przekazała tę petycję do Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków. Jan Maraśkiewicz, kierownik białskiej delegatury tego urzędu, poinformował nas, że nie kwestionuje możliwości upamiętnienia.

- Po likwidacji cerkwi unickiej cmentarz nie był użytkowany. W okresie międzywojennym został zagospodarowany. Skoro ludzie chcą upamiętnienia unitów w Konstantynowie, mogą to uczynić - mówi konserwator zabytków.

Romuald Murawski, konstantynowski wójt, powiedział nam, że Stanisław L. otrzymał od niego odpowiedź.

- Kiedy uspokoił się sytuacja z pandemią, zajmijmy się wnioskiem mieszkańca gminy. Będziemy chcieli upamiętnić miejsce pochówku unitów obok byłej cerkwi. W Konstantynowie ożyła się dyskusja o pamiątkowych tablicach na kamieniach - mówi wójt.

Marek Pietrzela

O bitwie stoczonej przez 34. Pułk Piechoty historycy dowiedzieli się niedawno

Pobili bolszewików pod Roskoszą i Ciciborem



Tablica ma być m.in. pamiątką dla młodzieży, by nie zapominała o bohaterach przelewających krew za wolność Polski

GMINA BIAŁA PODLASKA: OHP w Roskoszy, bialskie nadleśnictwo oraz 23. Pułk Lekkiej Piechoty odsłonił pamiątkową tablicę przypominającą o bohaterstwie żołnierzy 34. Pułku Piechoty z Armią Czerwoną.

3 sierpnia 1920 roku po upadku Brześcia Armia Czerwona przekroczyła Bug i posuwała się w kierunku

ku zachodnim na Warszawę. Po drodze była Biała Podlaska. Żołnierze 34. Pułku Piechoty walczyli wówczas w rejonie Grodna i wycofywali się na Łomżę. Natomiast w Białej Podlaskiej stacjonował batalion zapasowy 34. Pułku Piechoty i Batalion Alarmowy 9. Pułku Artylerii Lekkiej. Dowódca 34. Pułku postanowił powstrzymać bolszewików w rejonie Roskoszy i Cicibora nad rzeką Klukówką.

Nacierające działa zostały powstrzymane, co pozwoliło woj-

skom polskim na swobodne wycofanie się. Na pewno odłożyło to w czasie, o tydzień, wejście czerwonoarmistów na tereny Podlasia, była to ważna bitwa - mówi doktor Paweł Borek, historyk.

Honory dla bohaterów

Dlatego też zdecydowano się upamiętnić to wydarzenie poprzez wmurowanie w kamień tablicy poświęconej tamtym walkom. Monument stanął w Europejskim



Pamiątkową tablicę odsłonięto po uroczystej polowej mszy świętej

Karol Sudewicz, dyrektor OHP w Roskoszy - **Wszyscy mówią o Bitwie Warszawskiej, ale zanim się odbyła, stoczono wiele walk w różnych częściach naszej ojczyzny**

Centrum Kształcenia i Wychowania OHP w Roskoszy. Poza Hufcem, inicjatorem upamiętnienia były Nadleśnictwo Biała Podlaska oraz 23. Pułk Lekkiej Piechoty.

- Chodziło o to, żeby młodzieży z OHP dać pewną pamiątkę, miejsce spotkań w tym szczególnym roku obchodów setnej rocznicy Bitwy Warszawskiej - mówi Karol Sudewicz, dyrektor OHP w Roskoszy.

Tłumaczy, że będzie to miejsce, w którym co roku będzie można się spotkać i celebrować pamięć tych, „którzy walczyli w obronie naszej ojczyzny”.

- To pierwsze tego typu upamiętnienie tej walki. Dzięki młodszej pracy historyków, dopiero niedawno dowiedzieliśmy się o tej bitwie - dodaje.

Maciej Maciejuk

(McM)

Ukradli, sprzedali, przepili

Biała Podlaska: Dwoje mieszkańców miasta odpowie za kradzież perfum z drogerii. Skradziony towar sprzedawany był przypadkowym osobom.

Bialscy policjanci ustalili, że 34-letni mieszkaniec Białej Podlaskiej i jego o rok młodszą znajomą ukradli perfumy z drogerii znajdującej się na terenie miasta. Kradzież miała miejsce we wrześniu bieżącego roku.

Straty oszacowano na ok. 600 złotych. Policjanci odzyskali perfumy. Podejrzewane o kradzież osoby zatrzymane zostały do wyjaśnienia.

- Amatorzy cudzego mienia usłyszeli już zarzuty i przyznali się do winy. Z relacji 34-latk wynikało, że sprzedał skradzione perfumy przypadkowej osobie, a za pieniądze uzyskane z tego procederu kupił alkohol - mówi podkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Kto zachowa pamięć o zesłańcach?



Tylko kilkoro sybiraków zasiadło na honorowych miejscach

Tylko kilkoro żyjących jeszcze sybiraków uczestniczyło w bialskich uroczystościach upamiętniających 81. rocznicę napaści sowieckiej na Polskę w 1939 roku. Na starcie bialskopodlaskiego oddziału Związku Sybiraków, 31 lat temu, liczył on ok. 600 członków, dziś to zaledwie 15 osób.

W roku pandemii na mszę św. i manifestację z okazji Światowego Dnia Sybiraka przybyło mniej osób, niż przed rokiem. Były tylko cztery poczty sztandarowe miejscowych szkół. Przybyli harcerze,

urzędnicy i samorządowcy. W przemarszu i apelu poległych aktywnie uczestniczyli mundurowi uczniowie Akademickiego LO PSW. Podczas uroczystości w kościele pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny przy ul. Brzeskiej homilię wygłosił ks. prałat Mieczysław Lipniacki, od ponad 30 lat kapelan bialskopodlaskiego oddziału Związku Sybiraków, syn żołnierza września 1939 r.

Apelował, by w czasach, gdy już sybiraków jest coraz mniej, młode pokolenie wywiązywało się z obowiązku zachowania pamięci o zesłańcach. Współcelebrujący nabożeństwo ks. dziekan Marian Daniluk zaś mówił, że polskie groby na Wschodzie budzą nasze sumienia.



Przemarsz kilku pocztów szkolnych oraz kolumny umundurowanych uczniów ALO PSW



Barbara Jakubiuk, prezes bialskiego oddziału Związku Sybiraków - **Bardzo się wzruszam przy hymnie sybiraków. Jestem jedną z najmłodszych sybiraczek. Jako 8-miesięczne dziecko wraz z rodziną zostałam wpakowana do bydłowego wagonu. Przy życiu trzymała nas wiara, miłość do Boga i tęsknota do ojczyzny**

- Miejsmy oczy i patrzymy daleko w przyszłość. Patrzymy na przyszłe pokolenia - wzywał duchowny.

Bialski prezydent Michał Litwiniuk przywołując słowa księży przypominał, że jesteśmy winni sybirakom pamięć i cześć.

- Jesteśmy im bardzo wdzięczni - mówił. Zapewnił panią prezes oddziału Związku Sybiraków, że młodzież uczest-

nicząca w uroczystości zastąpi obecne pokolenie w budowaniu polskiej tożsamości.

Prezes Barbara Jakubiuk przypominała, że zesłani na Wschód doznali poniżenia, głodu i prześladowań. Wyznała, iż ciągle poszukuje prochów swego ojca, który był zawodowym żołnierzem w 82. Pułku Piechoty, stacjonującym w twierdzy brzeskiej.



Mikołaj Chwesiuk, sybirak z Międzyrzecza - **Na bialskie uroczystości przyjechałem z orderami ojca. Moja cała rodzina pochodzi z Kresów, z okolic Pińska. Tam w 1938 r. urodziłem się też i ja. Mój ojciec w 1934 r. ukończył w Białej Podlaskiej szkołę podchorążych. Poszedł na wojnę obronną w 1939 r. Później trafił do armii Andersa. W 1947 r. wrócił z Anglii i był przesłuchiwany przez NKWD. W 1951 r. enkawudziści przyjechali po nas w nocy, po rewizji spalili wszystkie dokumenty. Zostaliśmy zesłani niedaleko Irkucka. Tam mieszkaliśmy w 24 rodziny w jednym baraku. Pisałem do Moskwy i wyjaśnili mi, że zostaliśmy ukarani za to, iż ojciec służył w armii Andersa. Tata zmarł w 1995 r. w Międzyrzeczu**

- Ja nie znam swego ojca i do dziś nie wiem, gdzie znajduje się jego zwłoki. Mama, umierając w wieku 78 lat, w dowodzie miała zapisane, że jest mężatką, a nie wdową. Mam rozpoznanie, że ojciec zginął blisko naszej granicy z Białorusią, najprawdopodobniej w lesie Kuropaty. Groby są nieodkry-

te. Białoruś nie udostępniła nam dokumentów - przypomniała z goryczą.

Pod Pomnikiem Sybiraka, gdzie delegacje składały kwiaty, podziękowała prezydentowi za szczególną pamięć o losach zesłańców.

Marek Pietrzela